Nr. 213 (3773) Warszawa, WTOREK 30 Lipca 1929 r. Rok XXXIV

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOSCIAŃSKI

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3 po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy
Kasa czynna od 11 do 1-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P. P. S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 176-70.
DYREKCJA — tel. 120-13.
ADMINISTRACJA — tel. 313-80.
DRUKARNIA — tel. 173-43.
KONTO CZEKOWE w P. K. O. 175
CENA NUMERU 20 GROSZY

ZMIANA RZĄDU WE FRANCJI

P. *Rajmund Poincaré* jest naprawdę chory. Jego ustąpienie spowodowane jest wielkiem osłabieniem fizycznem wskutek niepomiernie uciążliwej pracy, koniecznością kilkumiesięcznego wypoczynku. Choroba jego nie jest „dyplomatyczna".

Zresztą, nikt we Francji nie życzył sobie ustąpienia p. *Poincaré'go* dziś właśnie, na kilka dni przed wielką konferencją w sprawie odszkodowań. Zmianę rządu przygotowywano na jesieni, po załatwieniu sprawy ewakuacji Nadrenji i po zgromadzeniu Ligi. P. *Poincaré* miał doprowadzić do końca dzieło, które rozpoczął w drugim okresie rządzenia Francją po wojnie; miał zakończyć „likwidację skutków wojny", on, który podczas rokowań pokojowych i w ciągu pierwszych pięciu lat po wojnie tak potężny wywierał wpływ w kierunku najbardziej nieprzejednanego i skrupulatnego wyzyskania zwycięstwa i później wykonania litery traktatu wersalskiego.

Zostanie zasługą p. *Poincaré'go*, że odważył się nawrócić z drogi, która w 1923 i 1924 roku doprowadziła Europę do inflacji i rozstroju gospodarczego i na której końcu *Poincaré* sam otrzymał pełne votum nieufności od wyborców francuskich.

P. *Poincaré* ostatnich lat, inny *Poincaré* umiał się dostosować do nowych warunków życia międzynarodowego i umiał współpracować z p. *Briandem*, twórcą Locarna, współtwórcą paktu Kellogga i zwolennikiem federacji europejskiej. Ale p. *Poincaré* został wierny swym konserwatywnym przekonaniom i w parlamencie opierał się na prawicy i prawicowem centrum.

Większość ta prawicowo - centrowa odmówiła mu jednak posłuszeństwa, kiedy szło o ratyfikacje układów w sprawie długów międzysojuszniczych i stary, 70-letni *Poincaré* kilkanaście godzin musiał przemawiać i perswadować w parlamencie, aby zdobyć znikomą większość 8 głosów dla ratyfikacji.

To „zwycięstwo" było znamieniem nieuchronnej klęski. Choroba oszczędziła p. *Poincarému* udziału w konferencji haskiej i złożenia podpisu pod dokumentem, przekreślającym jego niedawną politykę — oszczędziła mu również klęski.

A *Briand* musiał objąć władzę wcześniej, aniżeli chciał i aniżeli zamierzał. P. *Briandowi* bardzo zależało na tem, aby umowy, powstałe na podstawie sprawozdania *Younga* nosiły wspólny podpis *Poincaré'go* i jego samego. Sam p. *Briand*, obarczony podwójnym ciężarem odpowiedzialności — jako premjer i minister spraw zagranicznych — będzie miał mniejszą swobodę działania w Hadze, a i delegacja francuska mniejszą będzie miała wagę.

Z tego punktu widzenia ustąpienie p. *Poincaré'go* może być nawet uważane za przedwczesne. Ale było ono nieuniknione. We Francji do głosu przychodzi nanowo lewica. Nowy gabinet *Brianda* już nie będzie zależał od reakcyjnej grupy *Marina*. Udział radykałów w rządzie przesunie punkt ciężkości na lewicowe centrum, a wpływy socjalistów w tych warunkach niewątpliwie wzrosną.

W 1924 roku, w maju, *Poincaré* został w wyborach pobity przez kartel lewicy. Radykał *Herriot* objął ster rządów wówczas, kiedy w Anglji poraz pierwszy rządził *Mac Donald*.

Dziś historja się powtarza. Rząd socjalistyczny ponownie stanął u steru nawy państwowej W. Brytanji — a po drugiej stronie kanału, we Francji, następuje również przesunięcie na lewo.

Idzie wyrównanie frontu: socjaliści rządzą w Anglji, lewica wzmacnia się we Francji, socjaliści zajmują naczelne stanowiska w rządzie niemieckim.

Demokracja ma głos w polityce międzynarodowej! Kto tego faktu nie chce dostrzec i kto nie chce liczyć się z tem, kto nie dotrzyma kroku zwycięskiej demokracji — naraża się na to, że samotny zostanie w tyle, zdala od rozstrzygnięć i bez wpływu na nie.

J. S.

„Trzeba tym ludziom (P. P. S.) odebrać placówki organizacyjne, na których oni siedzą" — oto hasło rzucone w czerwcu przez p. Sławka.

Hasło to wprowadza w życie p. Prystor.

Wiecie już teraz dlaczego gospodarka w Kasach Chorych jest „zła?"

Dlatego, że P.P.S. jest w opozycji do Rządu i zwalcza nieprawości „sanacji moralnej".

STRAJK PÓŁMILJONA ROBOTNIKÓW WŁÓKIENNICZYCH W ANGLJI

Londyn, 29 lipca. (AW.). Dziś rano w okręgu przemysłu tekstylnego Lancashire wybuchł strajk robotników. Na 1800 czynnych fabryk 1500 zostało zamknięte. Pół miljona robotników przystąpiło do strajku. W razie, gdyby strajk przeciągnął się— pokrewne fabryki, które zatrudniają 100,000 robotników, zmuszone by były przerwać pracę. Pomimo 14-dniowych uciążliwych pertraktacji między przemysłowcami a robotnikami rokowania zostały zerwane. Strajk robotników w Lancashire jest od czasu generalnego strajku w 1926 roku największym strajkiem, jaki nawiedził Anglję. Oficjalny organ rządu „Daily Herald" zamieszcza apel do pracodawców, wskazując że jedynym środkiem zażegnania kryzysu w przemyśle jest zorganizowanie współpacy między pracodawcami a robotnikami na nowych podstawach. Dziennik wzywa przemysłowców do jaknajszybszego uregulowania tej kwestji i uwzględnienia postulatów robotniczych.

RZĄD PODEJMIE AKCJĘ POŚREDNICZĄCĄ

Londyn, 29 lipca. (A. W.). W związku ze strajkiem w przemyśle bawełnianym tekstylnym w okręgu Lancashire rząd zamierza podjąć nową akcję pośredniczącą między pracodawcami a robotnikami.

TRZYNASTY GABINET BRIANDA UTWORZONY

Berlin, 29 lipca. (PAT.). Premjer Briand przedstawił dziś o godz. 7-ej wieczorem prezydentowi Republiki listę gabinetu, w skład którego wchodzą wszyscy ministrowie gabinetu Poincarégo. Rada ministrów uchwaliła zwrócić się do prezydentów Izby i Senatu z prośbą o zwołanie obu izb na środę po południu, celem przedstawienia nowego gabinetu parlamentowi. Na posiedzeniach tych rząd wystąpi z exposé. W środę przed południem odbędzie się Rada Ministrów.

RADYKALI WOBEC RZĄDU

Paryż, 29 lipca. (PAT.). Stronnictwo radykalne postanowiło nie głosować za rządem. Decyzje, czy stronnictwo powstrzyma się od głosowania, czy też głosować będzie przeciw rządowi, powzięte zostaną w czasie późniejszym.

PIERWSZA KONFERENCJA HENDERSONA Z DOWGALEWSKIM

Londyn, 29 lipca. (PAT). Ambasador sowiecki w Paryżu Dowgalewski odbył rozmowę z min. spraw Zagr. Hendersonem. W godzinach popołudniowych ukazał się komunikat oficjalny o tem spotkaniu, głoszący co następuje: Rozmowa dyplomaty sowieckiego z min. Hendersonem trwała pół godziny. Przedmiotem przyjaznej wymiany zdań była sprawa obecnych stosunków między obydwoma krajami. Henderson i Dowgalewski przedstawili punkty widzenia swych rządów. Ambasador sowiecki oświadczył min. Hendersonowi iż przedstawi swemu rządowi przebieg rozmowy zaznaczył przytem, iż spodziewa się, że będzie mógł podjąć narady jutro lub w środę.

TEROR SZALEJE NA LITWIE

14 SOCJALISTÓW SKAZANYCH NA KARĘ ŚMIERCI

Berlin, 29 lipca. (PAT). Biuro Wolffa donosi z Kłajpedy, że sąd polowy w Szawlach rozpatrywał na 4-dniowej rozprawie tajnej oskarżenie wniesione przeciwko 24 socjalistom litewskim, aresztowanym przed kilkoma miesiącami w Kownie, wśród których znajdował się również sekretarz partji socjalistycznej Galinis. Wyrok, który dotychczas otaczany jest ścisłą tajemnicą, ma być ogłoszony w dniu jutrzejszym. Według informacji „Memmeler Dampfpost" skazano na karę śmierci 10-ciu, względnie 14-tu oskarżonych, pozostałych zaś na dożywotnie ciężkie więzienie. Sąd polowy wydał jednocześnie wyrok śmierci na litewskiego strażnika pogranicznego, Petrauskasa, oskarżonego o udzielanie pomocy zwolennikom Pleczkajtisa przy przekraczaniu granicy. Wyrok został wykonany.

SENSACYJNY PROCES W CZECHOSŁOWACJI O ZDRADĘ STANU

Bratislawa, 29 lipca. (PAT). Dziś rano rozpoczął się tu proces Tuki, b. profesora, posła z partji ks. Hlinki, nacz. red. organu partyjnego „Slovak".

Akt oskarżenia przeciwko posłowi Beli Tuce, odpowiadającemu z więzienia, zarzuca zbrodnię zdrady wojskowej oraz przygotowywanie spisków przeciwko republice, które to przestępstwa podpadają pod ustawę o ochronie republiki. Oskarżony dopuścił się tych przestępstw przez to, że w roku 1923 fakty lub zarządzenia, które ze względu na obronę republiki powinne były pozostać utajone — zdradził bezpośrednio lub pośrednio zagranicznym mocarstwom i w tym celu nawiązał kontakt pośredni lub bezpośredni z zagranicznymi czynnikami wojskowymi, a zwłaszcza z oficerami dwuch zagranicznych biur szpiegowskich w Wiedniu.

Dr. Tuka oskarżony jest dalej, że organizował próbę oderwania przy użyciu gwałtu Słowacji od Czechosłowacji.

W pierwszym dniu procesu przeciwko Tuce i jego wspólnikom wygłosił przemówienie poseł Tuka, zbijając zarzuty o konszachty z kołami węgierskiemi i oświadczając, iż oskarżenie go jest wynikiem antagonizmów politycznych. Dzisiejszy „Slovak" zamieścił obszarny artykuł wstępny, dowodząc, że w procesie Tuki pociągnięto do odpowiedzialności za rzekomą zdradę stanu patrjotyczne elementy słowackie, dążące do uzyskania autonomji. Pierwsze wydanie „Slovaka" zostało skonfiskowane.

UROCZYSTE OTWARCIE X ZJAZDU ZW. ZAWOD. MASZYNISTÓW KOLEJOWYCH W POZNANIU

(Telefonem).

Wczoraj nastąpiło uroczyste otwarcie X Zjazdu **Związku Zawodowego Maszynistów Kolejowych**, połączonego z obchodem 10-letniego jubileuszu istnienia Związku.

Obrady zagaił prezes tow. **Borkowski**, witając w serdecznych słowach delegatów i licznie przybyłych gości z kraju i zagranicy.

Obecni byli przedstawiciele następujących organizacyj w kraju: z ramienia **Z. P. P. S.** — pos. tow. **Kaczanowski**; z ramienia **C. K. W. P. P. S.** — pos. tow. **Pragier**; z ramienia **Komisji Centralnej Związków Zawodowych** — tow. **Zdanowski**; z ramienia **Z. Z. K.** — pos. tow. **Grylowski** i tow. **Pokorski**; z ramienia organizacji krakowskiej — pos. tow. **Mastek**; redaktor „Techniki Parowozowej" inż. **Kruszewski** i inni.

Z gości zagranicznych przybyli: przedstawiciel **Międzynarodówki Transportowców** tow. **Moltmaker**; przedstawiciel **Związku kolejarzy holenderskich**—tow. **Juoftra**; przedstawiciele **Związku Maszynistów w Danji** — tow. tow. **Jensen** i **Kuhn**; przedstawiciele **Związku Maszynistów w Czechosłowacji** — tow. tow. **Stuhly** i **Noharva**.

Z władz rządowych obecni byli reprezentanci **Min. Komunikacji** i **Dyrekcji Kolejowej w Poznaniu**.

Po przemówieniach powitalnych, przyjmowanych przez zebranych hucznemi oklaskami, dłuższe przemówienie wygłosił prezes Związku, tow. **Borkowski**, omawiając działalność Związku Maszynistów w ciągu lat 10; potem nastąpił uroczysty moment odsłonięcia sztandaru Centrali. Chorążym wybrany został — w dowód uznania za 10-letnią owocną pracę dla organizacji — skarbnik generalny Związku, tow. **Sommerfeld**, poczem obrady odroczono do dziś godz. 8 rano.

OBOZY LETNIE Z. R. S. S.

TOWARZYSZE SPORTOWCY, ZAPISUJCIE SIĘ NA OBÓZ LETNI Z. R. S. S.

Dnia 1 sierpnia r. b. w Zawodziu pod Częstochową nastąpi otwarcie pierwszego w roku bieżącym obozu letniego Z. R. S. S. dla członków robotniczych klubów sportowych, zrzeszonych w Zw. Rob. Stow. Sport.

Obóz, który będzie trwał 2 tygodnie (od 1—15 sierpnia), nie będzie miał charakteru wyłącznie instruktorskiego. Będzie on raczej dążył do usprawnienia pod względem techniczno - sportowym i będzie dawał ogólne wiadomości teoretyczne z dziedziny hygjeny, anatomji, teorji wychowania fizycznego, systematyki, ćwiczeń gimnastycznych, gier sportowych oraz ogólnych celów i dążeń sportu robotniczego. Uczestnicy umieszczeni zostaną nie w namiotach, lecz w gmachu miejscowej szkoły w dobrych warunkach hygjenicznych (ogród. boiska i t. d.).

Zgłoszenia należy kierować do Sekretarjatu Generalnego Z. R. S. S., Warszawa, ul. Flory 1 m. 18. Telefon 334-95. Wpisowe wynosi 15 złotych od osoby. Za tę sumę uczestnik otrzymuje całkowite utrzymanie w obozie, oraz bezpłatny lokal. Koszta przejazdu koleją zwraca ZRSS po ukończeniu kursu. Wpisowe winno być wpłacone bezwzględnie przed rozpoczęciem kursu. Poza tem kandydaci (w wieku od 17 do 30 lat) muszą być całkowicie zdolni pod względem fizycznym (pożądane jest zaświadczenie lekarskie).

Wszystkie robotnicze kluby sportowe powinny wyzyskać nadarzającą się sposobność wykształcenia własnych instruktorów sportowych, jest to bowiem jedyna droga do podniesienia poziomu sportowego poszczególnych osób, klubów i całej organizacji.

A więc towarzysze, skorzystajcie z tej jedynej okazji i zapisujcie się na Obozy Letnie Z. R. S. S.

SKARGI ZARZĄDÓW ROZWIĄZANYCH KAS CHORYCH

Okręgowe Urzędy Ubezpieczeń w Warszawie, Krakowie i Lwowie nadesłały do Głównego Urzędu Ubezpieczeń skargę zarządów Kas Chorych, rozwiązanych w ostatnim czasie.

KOMITET WYKONAWCZY II MIĘDZYNARODÓWKI

Zurych, 29 lipca. (PAT). Rozpoczęły się tu obrady Komitetu Wykonawczego II Międzynarodówki. W obradach biorą udział delegaci z dwudziestu trzech krajów.

100,000 BUTELEK Z GAZAMI

Berlin, 29 lipca. (PAT). Robotnicy, zajęci na robotach ziemnych w dzielnicy berlińskiej Wilmersdorf, natrafili dziś, jak donosi „Vossische Zeitung" na znajdujący się w ziemi na głębokości zaledwie kilku metrów olbrzymi skład flaszek metalowych, napełnionych gazami trującemi, których działanie polegało na wywoływaniu łzawienia oraz ciężkich mdłości. Skład ten, zawierający 100 tysięcy flaszek pochodzić ma jeszcze z czasów wojny. W pobliżu miejsca, gdzie zakopane były te flaszki, znajdowała się mianowicie wojskowa fabryka gazów trujących, używanych przez wojska niemieckie na froncie zachodnim. Już od kilku tygodni mieszkańcy dzielnicy Wilmersdorf oraz przechodnie odczuwali przykry zapach gazu, którego pochodzenia nie umieli sobie wytłomaczyć. Dopiero dziś, gdy w czasie prac ziemnych kilka baniek z gazem, wskutek nieostrożności robotników pękło i gaz począł się ulatniać, odkryto, ku wielkiemu przerażeniu, źródło tych trujących gazów. Wśród robotników i przechodniów powstała nieopisana panika. Policja zamknęła kordonem miejsce wypadku. Zaalarmowana straż ogniowa zajęła się usunięciem niebezpiecznego składu.

NIEZNANY Z MIEJSCA POBYTU... WICEPREZYDENT SZPOTAŃSKI

W jednym z Sądów Pracy toczyła się przed kilku dniami ciekawa rozprawa.

Jeden ze znanych muzyków i publicystów muzycznych prof. Konserwatorjum p. S. wytoczył sprawę wydawnictwu **„Przedświt“** o niepłacenie pensji od lutego b. r. oraz o odszkodowanie z powodu zerwania przez to wydawnictwo umowy. Prof. S., objąwszy w „Przedświcie“ dział recenzyj muzycznych, łudził się, że umowa z nim zawarta będzie dotrzymana. Łudził się długie miesiące. Gdy ostatecznie nie pomogły ani rozmowy, ani listy, ani monity jego zastępcy prawnego — wniósł skargę do Sądu Pracy, który całą pretensję p. S. przysądził i wyrok zaopatrzył rygorem natychmiastowej wykonalności, wychodząc widocznie z założenia, że nie wiadomo, czy prof. S. będzie w niedługiej przyszłości miał się **u kogo** upominać o zaległą płacę.

Apl. sądowy p. W., który przewodniczącego sądu prosił o wstrzymanie sprawy o godzinę, zbadawszy akta, do sprawy nie stanął.

Nie to wszystko jednak jest najciekawsze!

Wezwania sądowe doręcza centrala woźnych przy Sądzie Okręgowym w Warszawie, która jest instytucją, niejako fachową, w odnajdywaniu wezwanych przed oblicze sprawiedliwości.

Centrala ta nie potrafiła jednak doręczyć wezwania temu, który z prof. S. umowę zawierał. Nie można było doręczyć wezwania p. Wiceprezydentowi Warszawy — Tadeuszowi Szpotańskiemu, gdyż jest on — prawdopodobnie dla wezwań sądowych „Przedświtu“ — nieznanym z miejsca zamieszkania.

A komunikaty biura prasowego Magistratu ogłosiły Warszawie, że p. Szpotański, po wyjeździe p. Słomińskiego na urlop pełni obowiązki prezydenta miasta.

A jednak wezwania sądowego nie można mu doręczyć.

Widocznie nie tylko „Przedświt“ „nie lubi“ płacić, ale i p. Szpotański „nie lubi“ zeznawać przed sądem o tem, jakie były zawierane umowy.

PRYSTORJANA

Co złe to w gruzy się rozleci...

O „akcji“ p. Prystora na terenie Małopolski, pisze bratni nasz **„Naprzód“**:

Wszystkie Kasy Chorych nagle się popsuły! I to zwłaszcza w Małopolsce jest szczególnem zjawiskiem, gdzie Kasy Chorych przez 40 lat istniały i funkcjonowały dobrze, coraz lepiej, aż nagle za panowania p. Prystora — popsuły się wszystkie. Jeździ po całej Małopolsce taki pan, specjalista od rozwiązywania zarządów Kas Chorych, głośny już dziś p. Nieć ze Lwowa, pobiera za to djety i z polecenia niemniej już głośnego p. Ochmana wprowadza komisarzy rządowych do Kas Chorych. Nawet do Sanoka dojechał, nawet aż do Nadwórny i wszędzie rozwiązuje, wszędzie ustanawia komisarzy. Piękne zajęcie, fraszka, że kosztowne. Dla dokuczenia PPS nie jest za kosztowne. Może BBS w ten sposób postawi się na nogi. A jeżeli nie? jeżeli robotnicy tem bardziej przylgną do prześladowanego sztandaru? — no to przynajmniej „swoi“ ludzie dostaną komisarskie pensje. Co dostaną, to ich. Przynajmniej taka korzyść.

A że robotnicy, ubezpieczeni w Kasach Chorych, poniosą niepowetowane szkody, że robotnicze instytucje samorządowe zostaną zrujnowane, — mniejsza o to, znajdzie się dość gazet („sanacyjnych“), jak „Czas“ i „Ilustrowany Kurjer Codzienny“, które na rozkaz z góry (lub „za wiatrem“) dowodzić będą w sposób „uczony“ albo „spokojny“ i „bezstronny“, że zniszczenie samorządu Kas Chorych było „koniecznością państwową“, uzasadnioną „rzeczowemi“ powodami... Tak jest. Kasy Chorych pod rządami robotników, należących do PPS są chore i wymagają „uzdrowienia“ czyli „sanacji“. „Uzdrowienia“ tego cudownie dokona rząd zapomocą komisarzy wyszkolonych na 6-dniowych kursach pomysłu p. Prystora. Ludzie, którzy nic a nic nie wiedzieli o Kasach Chorych, którzy nigdy nie mieli do czynienia z ubezpieczeniem społecznem, w ciągu 6 dni wyuczą się ustawy o Kasach Chorych, stanowiącej pokaźny tom, oraz szeregu tomów, zawierających orzeczenia i rozporządzenia, dotyczące Kas Chorych... Wyuczą się w sześciu dniach. Potrafią. Genjusze! I któż zaprzeczy, że oni potrafią uleczyć chore Kasy Chorych? Wyrzucić z Kas Chorych ludzi doświadczonych, mających w tej dziedzinie kilkoletnią i kilkudziesięcioletnią praktykę, — a uleczenie gotowe. Albowiem choroba Kas Chorych nazywa się: PPS.

Ale „choroba“ wróci. Albowiem jest ona nieuleczalna. Albowiem „dłużej klasztora niż Prystora“. Albowiem z prześladowań **wychodziła** PPS zawsze wzmocniona. A choć o tem zapomnieli ex-towarzysze Prystory i Sławki, — i teraz wyjdzie PPS. z prześladowań wzmocniona, wszystko zaś, co z gwałtu siłę swoję czerpie, nieuchronnie musi runąć! To konieczność historyczna, której nic nie złamie ani nie spaczy!

Pana Prystora „bałagan“

Pan min. **Prystor** nakazał swemu p. Gettlowi rozpędzić Zjazdy Związków Kas Chorych. Stało się. Pan Gettel rozkaz wykonał. Oczywiście Związki nie dały za wygraną i zwołały ponownie zjazdy, by złożyć sprawozdanie ze swej działalności. Pan Prystor nie życzy sobie, by zjazdy się odbyły, wobec czego p. Gettel umyślił sobie nową metodą „walki“, skoro policja nie pomogła. „Jego“ komisarze, których hurtowo codziennie wyznacza, **mianowali nowych delegatów, mimo, iż mandaty dotychczasowych delegatów jeszcze nie wygasły,** wybrano ich bowiem na trzy lata.

Wytworzył się wobec tego niebywały bałagan. Kasy mają dwie kategorje delegatów. Jedni wybrani przed dwoma laty, drudzy przed dwoma dniami na rozkaz pana Gettla. Stało się to we Lwowie, w Związku Okręgowym, którego Zjazd (ponownie zwołany) miał odbyć się wczoraj. Oczywiście Zarząd Związku Okręgowego we Lwowie nie mógł i nie chciał zwołać Zjazdu w tych warunkach i postanowił go odroczyć.

Tak prosto sprawa się nie przedstawia, jak sobie to p. Gettel i jego „namiestnik“ we Lwowie, młody „neofita“ z BBS p. Ochman wyobraża. W myśl ustawy o Kasach Chorych, minister pracy ma prawo wydawania „wyjaśnień obowiązujących“. Wobec tego, Zarząd Związku Okręgowego we Lwowie, odraczając Zjazd, zwrócił się do pana ministra urzędowo, **o wydanie wyjaśnienia obowiązującego**. Teraz musi on już nie przez podoficerów, swe narzędzia, lecz sam, **wytłómaczyć czy potępia bezprawie, czy też je uznaje.** Więcej nawet, musi to bezprawie uzasadnić lub zatrąbić na odwrót. Tak prosto nie przedstawia się „walka z partyjnictwem“, jak sobie to sześciodniowi kursanci wyobrażają. Każde bezprawie muszą uzasadnić, a pan Prystor musi położyć na nim swój podpis.

14-ta ofiara p. Prystora

26-go lipca został rozwiązany samorząd Kasy Chorych w Sanoku i wprowadzony przez p. **Niecia,** głośnego delegata okręgowego urzędu ubezpieczeń we Lwowie, **komisarz rządowy** p. Maksymiljan **Słuszkiewicz,** urzędnik urzędu ziemskiego w Sanoku. P. Słuszkiewicz, do niedawna zagorzały endek, obecnie przeszedł do BB., za co też został wynagrodzony.

Rozwiązany zarząd i komisja rewizyjna odbyły posiedzenie, na którem uchwalono protest przeciw odebraniu Kasie samorządu i wprowadzeniu jako komisarza człowieka nie mającego pojęcia o Kasach Chorych. P. Słuszkiewicz ma ustaloną opinję w Sanoku. Był on w roku 1919 wmieszany w sprawę kuchni amerykańskiej. Rozwiązana rada Kasy Chorych miała większość socjalistyczną.

Tow. Bol. Kaczmarski

W sobotę, 20 lipca, liczne rzesze robotnicze Łodzi oddały ostatnią posługę przedwcześnie zmarłemu tow. **Bolesławowi Kaczmarskiemu** (pseudonim Bogumił), który pozostawił po sobie szczery żal w szeregach partyjnych i zawodowych.

Tow. Kaczmarski, z zawodu fryzjer od wczesnej młodości brał bardzo czynny udział w życiu politycznem i społecznem.

Przez kilka lat Zmarły był funkcjonarjuszem Klasowego Związku Zawodowego robotnic i robotników przemysłu włókienniczego. Następnie przeszedłszy do pracy samorządowej — jako sekwestrator (na tem stanowisku pozostał do śmierci), dał się poznać jako bardzo zdolny działacz samorządowy i związkowy. Był przez pewien czas prezesem związku pracowników komunalnych, a przez kilka kadencyj członkiem zarządu związku. Pracował również na terenie spółdzielczym i stowarzyszenia lokatorskiego. Na wszystkich tych placówkach położył wielkie zasługi.

Oddany pracy społecznej, nie zwracał uwagi na siebie i w rezultacie zapadł na chorobę proletarjatu — gruźlicę. Młody jego organizm choroba trawiła bezlitośnie, lecz nie zwracał na nią uwagi, aż przypłacił to życiem. Szczery żal pozostanie u wszystkich tych, którzy znali nieskazitelny charakter i wielką uczynność tow. Kaczmarskiego.

Zmarłego odprowadziły liczne rzesze na miejsce wiecznego spoczynku: na cmentarz na Chojnach.

Dwa czerwone sztandary: pracowników komunalnych i dzielnicy Czerwonej PPS., prowadziły kondukt pogrzebowy. Niesiono liczne wieńce. Nad grobem wygłosili przemówienia: tow. **B. Mierzwiński,** imieniem związku komunalnego, tow. **Józef Endrych,** imieniem PPS., tow. **Jan Haneman,** imieniem tow. „Lokator“.

Czerwone sztandary pochyliły się nad świeżą mogiłą, a towarzysze odśpiewali „Czerwony Sztandar“.

Cześć pamięci Zmarłego!

KAROL IRZYKOWSKI.

Obrazki pedagogiczne z wystawy poznańskiej

Z powodu mego artykułu propagandowego o wystawie krajowej w Poznaniu, „Przedświt“ zadenuncjował mnie przed redakcją „Robotnika“, że chwalę Rząd wbrew ogólnej intencji pisma, któremu służę. Ale najprzód: trzeba przyznać Rządowi, co mu przyznać należy, a po drugie—bywają pochwały zawstydzające. I tak np. gdy chodzi o sztukę poety Aleksandra Wata, która ilustruje działalność Ministerjum Pracy i Opieki Społecznej, sztuczkę, którą autor nazywa nie „skeczem“, lecz „faktomontażem“, — powiedziałbym, że Rządowi chwali się szczerość i odwaga, z jaką tę nowość w repertuarze wystawy umieścił.

Sztuczkę odgrywa się w takiem podziemiu—dla nastroju, czy dla dyskrecji?— że mało kto wie o jej istnieniu, chyba że przypadkiem natrafi na chwilę, w której woźny na korytarzu wręcza zwiedzającym odpowiednie zawiadomienie. Dość powiedzieć, że nawet dziennikarze poznańscy o tej rewji z początku nic nie wiedzieli; poinformował ich dopiero kolega z Warszawy. Rewję krzywd i chorób robotniczych potraktowano jako coś co się ma odbywać w — ustronnej ubikacji.

***

Gdy się widzi, ile wycieczek szkolnych uwija się po wystawie, budzi się obawa, czy czas tych uczniów jest dobrze wyzyskany, czy nie jest to dla nich tylko jeszcze jeden obowiązek szkolny więcej, w dodatku wzmocniony dopingiem patrjotycznym. Obawa ta w wielu wypadkach nie jest płonna. Dziatwa bywa znużona i znudzona. Jej przewodnicy często nie wiedzą dobrze, co wybrać dla niej do pokazania, nie znają i nie ogarniają całości, zwracają uwagę na rzeczy podrzędne lub traktują swoje zadanie naukowo. Przytem często wydarza się, że działy A i B zajmują niestosunkowo tyle czasu, przeznaczonego na zwiedzanie, że resztę terenów — a więc np. rolnictwo na terenie E! — zwiedza się już powierzchownie „po łebkach“. Zwykle wycieczki mają trzy dni czasu i muszą odjeżdżać właśnie w chwili, gdy ich uczestnicy już nareszcie zorjentowali się w terenie i materjale wystawowym i mogliby z dalszego zwiedzania osiągnąć już istotną korzyść. Tak samo bywa z poszczególnymi zwiedzaczami.

Oczywiście na ten wypadek wystawa poznańska, jak każda inna, ma, że tak powiem, rezerwy w atrakcjach dodatkowych; są więc rewje, palmiarnia, wodotryski, produkcje sportowe i teatralne, balony na uwięzi, gramofony i radjo, wystawa sztuki, „wesołe miasteczko“ — i różne kurjoza (ciekawostki). Żadna wystawa bez kurjozów obejść się nie może. Wieża Eiffel była kurjozum, ale takiem, w którem znalazła wyraz wyżynność ducha francuskiego. Na jednej polskiej wystawie ogrodniczej widziałem gruszki, wyhodowane na wierzbie, — to było nic innego, jak dowcip, chociaż polski dowcip, obalający stare przysłowie. Ulubione jest też umieszczanie na wystawach okazów ogromnych, nie używanych w praktyce. Ale takie sztuczki mogą urozmaicać wystawę, nie powinny jej wyręczać.

Niech nauczyciele i nauczycielki, którzy oprowadzali dziatwę po wystawie, zapytają z początkiem nowego roku szkolnego: coście zauważyli na wystawie? coście sobie zapamiętali? Odpowiedzi, jeżeli będą, mogą być zawstydzające. Ale zresztą nie trzeba się niemi zrażać. Dziatwa na wystawie przedewszystkiem uczy się wogóle, że istnieje tyle różnorodnych gałęzi zajęć ludzkich, jakiś przemysł, jakieś rolnictwo, jakaś sztuka, ministerja, wojsko, sport itp. — otrzymuje na małej przestrzeni miejsca i czasu interesujący i oszałamiający przekrój przez świat. Jest to dla niej bodajże pierwsza poglądowa lekcja obywatelstwa i ekonomji, — bardzo dobrze, że demonstrowana na objektach polskich. Dla tych wrażeń zasadniczych dziatwa często nie będzie umiała znaleźć własnej formuły. Niechże nauczyciele nie będą zbyt wymagający.

***

Pedagogiczna wartość wystawy byłaby większa, gdyby np. przy pawilonach można było otrzymać króciutkie drukowane wyjaśnienia, co do czego się używa, jak się wyrabia, jak dane narzędzie, machina funkcjonuje itp. Oczywiście niektóre oddziały tłómaczą się same, ale te są znów przepełnione, otrzymuje się wrażenie chaosu. Najlepiejby było, gdyby w każdym pawilonie znajdował się przynajmniej jeden inteligentny popularyzator. Wystawcy trzymają po swych oddziałach duży personel, ale przeważnie do informowania hurtowników, a więc już uświadomionych fachowców. Zwykły gość wystawowy niewiele się od tej służby może dowiedzieć. Jej objaśnienia są albo nieuprzejme, albo zbyt fachowe. I tak na terenie E jest ogromna 48 metrowa wieża z dźwigiem do podawania płynnego betonu na wyższe piętra budowanych kamienic — obok żelaznej 70-metrowej rury bez szwu, stojącej na terenie A, dosłownie „największa“ atrakcja wystawy. Mnóstwo osób przechodziło tamtędy, nie wiedząc, do czego ta wieża służy. Czyż nie możnaby na dole umieścić tabliczki? Czy wystawa jest tylko dla hurtowników? Gość widzi, podziwia, chwilę pokręci się, aby kogo zapytać, nie otrzymuje odpowiedzi i pójdzie dalej. „Stoi wieża? A to niech sobie stoi, do czegoś tam ona musi być potrzebna. Jeszcze jedna rzecz, o której nic nie wiem“. Z trudem udało mi się raz wyszukać wartownika od przedsiębiorstwa, do którego ta wieża należy; zdziwił się mojej ciekawości, i objaśniał mnie taką polszczyzną, że wolałem długo nie słuchać.

Za to dużo uprzejmości doznałem od fachowca, który mi objaśniał przekrój kopalni, umieszczonej w dziale górnictwa. Kiedy się zastanawiałem nad tablicami statystycznemi, dotyczącemi wydobywania węgla, dał mi ten pan kilka ździebeł światła. Są wykazane ilości zatrudnionych robotników, wewnętrzne zużycie węgla na mieszkańca, ale nie wykazano zysków, cen węgla, płac robotniczych. Dlaczego? Gdyż — tak mi mówił — dobrnąć do przeciętnej w tych płacach jest trudno. Prowadzi się gospodarkę dumpingową, dopłaca się, lub gdy ma się zysk, nie zawsze jest pożądane wykazać go. Rachunek komplikują też wydatki uboczne. Rzeczywisty zysk mają firmy pośredniczące, a to są akcjonarjusze. Co do płac robotniczych, to w pismach fachowych były dwa olbrzymie artykuły, diagramy „piorun wie co“, aby udowodnić, że robotnik dziś lepiej zarabia, niż przed wojną, — lecz do obliczenia użyto przedwojennego indeksu kosztów utrzymania.

Ponieważ miałem wciąż przed oczyma przekrój kopalni, zapytałem mego informatora, czy zna powieść **Kadena Bandrowskiego** „Czarne skrzydła“. Znał, więc zrobiłem z nim wywiad, unikając w pytaniach wszelkiej sugestji. Interesowało mnie, co o tej powieści, która się rozgrywa w Zagłębiu węglowem, sądzi fachowiec. Ale powtórzyła się, choć w odwrotnym porządku, scena, którą Apelles miał z szewcem. Mój objaśniacz nie stawał na stanowisku fachowca, ani nawet czytelnika, odrazu mówił jak literat, nawet krytyk. Ani się zachwycał, ani nie ganił, — po swojemu krytykował. Osoby, zdaniem jego, są przeszarżowane, Coeur, złożony z dwuch ludzi, Kostryń rzeczywisty jest o wiele lepszym człowiekiem, niż ten napisany. Naogół jednak opis stosunków się zgadza. Nie wyczuwałem w tych odpowiedziach zbytniego przejęcia się choćby ideami społecznemi powieści, obrazami nędzy itp. Pomyślałem sobie: „trzeźwy —a może zainteresowany po stronie przedsiębiorców“. W końcu zapędziłem go na stanowisko fachowe, pytając o ile opisy kopalni i kopalnianych zajść w „Czarnych skrzydłach“ są wierne i czy wywierają wrażenie także na fachowcach. Zdziwił się nieco tem pytaniem; dla niego widocznie uchodziło za rzecz, która się rozumie sama przez się że literat na sprawach kopalnianych się nie zna, że nie możnaby go nawet obarczać tem wymaganiem. Z pewnością autor nie byłby zadowolony z tej wyrozumiałości; wszak robił „studja w terenie“ i słusznie przyjął za swą zasadę, że literat, który jakiś teren opisuje, powinien się znać na nim prawie tak, jak fachowiec, a nawet trochę lepiej, syntetyczniej, widzieć rzeczy, których tamten nie widzi. A tutaj mój wywiadywany twierdzi, że opisy „Czarnych skrzydeł“ są opisami laika. Trudno zaimponować tym fachowcom!

Specjalnie pytałem o opis pożaru w kopalni. Opisy katastrof żywiołowych są w tego rodzaju powieściach—że wspomnę „Tunel“ Kellermanna — czemś obowiązkowem, egzaminem, popisem autora,—zarazem w tych katastrofach przesilają się i sprawy prywatne, społeczne i t. d. nawiązane w powieści. Ale mój inżynier czy sztygar zbagatalizował także i pożar w „Czarnych skrzydłach“, nie odczuł jego grozy, — może gdyby był rzeczywistym literatem, powiedziałby, że to rekwizyt romantyczny. Pożary się zdarzają, ale przy dzisiejszych środkach ograniczają się do małej przestrzeni, nie są straszne.

Byłem tym wywiadem dosyć rozczarowany. Ale proponuję, żeby „Wiadomości Literackie“ urządziły ich więcej.

***

Najlepiej mi wygodził informator od zakładów elektrotechnicznych Siemensa w Bydgoszczy. Objaśnił mi działanie nowych automatycznych sygnałów kolejowych, następnie rozdzielni siły elektrycznej dla różnych warsztatów. Gdybym był przewodnikiem dziatwy szkolnej na wystawie, nie omieszkałbym do objaśnienia tych przyrządów nawiązać popularny wykład socjologiczny. Nic bowiem tak dobrze się nie nadaje do unaocznienia, spraw społecznych, jak takie maszyny, skupiające na małej przestrzeni cały światek, zobowiązany wzajemną solidarnością i precyzją. Od socjologji, posługującej się analogjami ze świata organicznego, o wiele lepsza jest socjologja, którąby czerpała modele z mechaniki.

Np. rozdzielnia! Instrument sprawiedliwości! Każdy musi być zaopatrzony według swych potrzeb. Ale rozdzielnia Siemensa nie jest pod tym względem jeszcze tak symboliczne, jak pewien instrument kontrolny, który się znajduje w Warszawie, w gmachu Cedergrena. Według ilości wyskakujących na tablicy światełek kontroler ocenia, która z telefonistek jest przeciążona pracą, a która niezajęta, i przeprowadza wyrównanie. Czy nie możnaby tego zrobić i w innych dziedzinach? Socjologja, szukająca modeli w organizacjach, powiada zawsze, że nie, gdyż organizmy są „tajemnicą“.

Ale gdybym uczył socjologji w szkole, rozpocząłbym wykład od znanej anegdotki żydowskiej: Żydzi pewnego miasteczka postanowili rabinowi ofiarować beczkę wina na imieniny; każdy miał kupić jedną flaszkę wina i wlać do beczki. Ale każdy był skąpy i pomyślał sobie: jeżeli ja jeden wleję flaszkę wody do takiej ilości wina, nikt nie pozna, i skutek był taki, że rabin otrzymał na imieniny beczkę wody. Ta beczka to ojczyzna, moje dziatki; będzie w niej wino tylko wtedy, jeżeli każdy zdoła być rzetelny i solidarny także wtedy, gdy go nikt nie kontroluje. Co trzeba uczynić, aby każdego postawić w to położenie? To zagadnienie powinno obchodzić już nietylko maluczkich, ale i wielkich tego świata.

Wracając do wystawy, polecę przewodnikowi młodzieży, żeby wskazał na clearing robotniczy, zobrazowany w dziale Pracy i Opieki Społecznej: tam chodzi również o wyrównanie, robotników z obszarów bezrobocia przesuwa się do obszarów, gdzie jest brak rąk do pracy. Następnie proszę go, aby, pokazując młodzieży dział sztucznego jedwabiu, zwrócił jej uwagę, jak ściśle z tą fabrykacją złączony jest wyrób środków wybuchowych, oparty na tym samym niemal materjale, tak że niejako z jednego pnia dwie różne gałęzie wyrastają.

(Dok. nast.).

PRZEGLĄD PRASY

Poincare — Briand.

Najważniejszem wydarzeniem dnia jest niewątpliwie ustąpienie **Poincaré'go** i mianowanie premjerem **Brjanda.**

Opinja prasy „sanacyjnej“ jest, jak zwykle, podzielona. **„Kurjer Poranny“,** ubolewając z powodu dymisji Poincarégo, wskazuje jednak, że Poincaré z ostatnich trzech lat nie był już tym Poincarém z okresu okupacji Zagł. Ruhry, że politykę zagraniczną odstąpił właściwie Briandowi, że jednak dopóki trwał rząd konserwatywny w Anglji, współpraca obu tych polityków była jeszcze możliwa, obecnie zaś, przy rządzie Partji Pracy, należało ster władzy oddać Briandowi, a samemu wycofać się. Dobrze, że choroba ułatwiła Poincaré'mu tę decyzję.

„Kurjer“ życzy Briandowi, by trudne zadania, jakie go czekają, rozwiązał ku pożytkowi powszechnemu.

„Głos Prawdy“ podkreśla rolę Poincaré'go, jako zbawcy Francji od kryzysu finansowego, co jest dużą przesadą. Finansjera poprostu sabotowała rządy lewicowe, mając zaufanie tylko do „swoich“ ludzi. Podobna historja działa się w Belgji, dlaczego jednak o „zbawcy“ belgijskim nikt się nie rozpisuje? Organ pułkowników wita p. Brianda, jako przyjaciela Polski i nie przewiduje dla nas trudności z powodu zmiany rządu.

„Przedświt“ również jakoby nic nie miał przeciw Briandowi, ale na wszelki wypadek cieszy się, że do Hagi ma jechać także p. Tardieu, znany reakcjonista.

„Odrodzony socjalizm!“

Rozwiązanie umowy z „Century“.

Zamieściliśmy wraz z całą prasą wyjaśnienie Min. Roln. w sprawie rozwiązania umowy z firmą angielską „Century“, która poprostu okradała Skarb i nie wykonywała warunków umowy. Rozwiązanie nastąpiło polubownie, przyczem Polska wypłaca firmie tytułem „odszkodowania“ 375 tys. funt. sterlingów, nie robiąc użytku z przysługujących Polsce na mocy umowy praw w związku z niewykonaniem przez firmę warunków. **„Gazeta Warszawska“** ostro atakuje Rząd za tę ustępliwość w stosunku do firmy angielskiej i domaga się zwołania Sejmu do rozpatrzenia szeregu spraw z dziedziny „radosnej twórczości“. Natomiast **„Epoka“** nazywa zakończenie sporu z firmą angielską... **sukcesem(!)** Polski. Doprawdy, trudno o dosadne określenie tego rodzaju mydlenia oczu. Firma popełnia oszustwa i otrzymuje za to jakąś premję w wysokości 375 tys. funt. sterl., a Polska jeszcze odnosi „sukces“. Można od biedy tłómaczyć, że wobec nacisku dyplomatycznego należało iść na ustępstwa i ponieść pewne ofiary. Ale stąd do „sukcesu“ jeszcze bardzo daleko.

Walka z Kasami Chorych.

„Rzeczpospolita“, donosząc o rozwiązaniu Państwowego Zw. Kas Chorych, jako o fakcie, bynajmniej nie potępia tego aktu, lecz tylko półgębkiem wyraża życzenie, żeby okres komisarski nie przeciągał się zbytnio.

Zarówno organ chadecki, jak endecka **„Gazeta Warszawska“** uznają akcję p. Prystora za zupełnie legalną i nawet usprawiedliwioną, nie wspominając zupełnie, że akcja ta ma charakter czysto polityczny i że nic nie ma wspólnego z przewidzianą w ustawie działalnością nadzorczą władz. Ale w tej Chjeno-sanacyjnej zgodzie i jednomyślności ujawnia się **wrogi** stosunek do Kas Chorych, jako instytucji społecznej, całej naszej reakcji od endecji po „demokratyczne“ skrzydło „sanacji“, nie mające odwagi pisnąć słóweczka przeciw p. Prystorowi.

Śmieszny jest zarzut, że PPS. nadużyła Kas Chorych do celów partyjnych. Członkowie PPS., funkcjonarjusze Kas, sumiennie spełniają swe obowiązki, a poza pracą w Kasach wolno im pracować dla Partji i nikt nie ma prawa im tego zabronić. Jeśli władze Kas Chorych w tak wielkiej liczbie znajdują się w rękach PPS., to świadczy to tylko o zaufaniu mas pracujących do naszej Partji, boć władze te pochodzą z wyborów. A trudno żądać, aby Partja nasza, wybierając funkcjonarjuszów, miała większe zaufanie do endeków, czy chadeków, niż do członków Partji. Wystarczy, że PPS. nie ruguje z pracy ludzi odmiennych przekonań, o ile pracują uczciwie dla dobra Kasy.

Bartel — karzełek!

P. Wł. Studnicki domaga się w **„Słowie“** wileńskiem wyciągnięcia konsekwencyj z przewrotu majowego, mianowicie rozwiązania Sejmu i powołania Tymczasowej Rady Stanu do opracowania nowej konstytucji i nowej ordynacji wyborczej. Im dłużej potrwa obecny stan rzeczy, tem gorzej dla sprawy zmiany konstytucji — woła z rozpaczą p. Studnicki.

Przy tej okazji dostaje się porządnie „sanacji“. „Czemuś powierzył swego rumaka takiemu **karzełkowi, jak Bartel?“** pada pod adresem Piłsudskiego, uważającego p. Bartla za jednego ze swych przyjaciół. „Do obozu sanacyjnego **napełzło** dużo karjerowiczów“ — stwierdza słusznie p. Studnicki.

Ciekawe, co odpowiedzą na to karzełki i karjerowicze z B. B...

B.

B. B. S. na G. Śląsku zamiera

To, co na terenie Warszawy od roku wyprawia p. **Jaworowski,** to samo na Śląsku Górnym już przedtem zaczął robić p. **Biniszkiewicz.** Do starcia doszło jeszcze przed wyborami 1928. Jednakże właściwą robotę rozbijacką rozpoczął p. **Biniszkiewicz** w marcu bezpośrednio po wyborach. Przepędzony z szeregów PPS., zaczął tworzyć t. zw. **„Śląską Partję Socjalistów“.** Umyślił sobie wykorzystać przywiązanie ludu śląskiego do „ściślejszej ojczyzny“ — Górnego Śląska. Na tym „koniku“ chciał jeździć, mimo, że on sam Ślązakiem nie jest, a jeszcze w mniejszym stopniu jego pomocnicy.

To też „konik“ separatystyczny na nic mu się nie przydał. Robotnik polski rychło spostrzegł się, że ma do czynienia z oszustwem politycznem. Nie pomogło też wyzywanie na „cekawistów“ i „warszawistów“. Wkrótce więc p. **Biniszkiewicz** zwinął chorągiewkę separatystyczną. Nadarzyła się do tego okazja po wystąpieniu w nowej roli p. **Jaworowskiego. Biniszkiewicz** natychmiast zwąchał się z tym „warszawistą“ i przemianował swój kramik na „frakcję rewolucyjną“. Uradowany, że już nie jest sam, zaczął wołać w swem pisemku do robotnika śląskiego: „Patrzcie! Już nie jesteśmy sami. Jesteśmy w całej Polsce, a pewnie i Międzynarodówka przyjmie nas do swego grona“. Jak wiadomo, stało się inaczej.

Jaworowski jest niczem w całej Polsce, nie ma go też i w Międzynarodówce. Tembardziej — niema tam i p. **Biniszkiewicza.** Usuwamy go stale i systematycznie z terenu śląskiego. Przedewszystkiem zmusiliśmy go do rezygnacji z kandydatury do Sejmu Warszawskiego w styczniu 1928 roku. Potem przyszła kolej na mandat z ramienia naszej Partji do Rady Wojewódzkiej. I tutaj udało się nam usunąć p. **Biniszkiewicza.** Wreszcie, po rozwiązaniu Sejmu Śląskiego, stracił ostatnie swe źródło wpływów, jako poseł śląski. Jeszcze przedtem udało się nam zmusić go do złożenia mandatu członka Rady Miejskiej w Katowicach, w której bardzo często wyprawiał burdy nacjonalistyczne i kompromitował wciąż Partję naszą.

Jak stoi sprawa obecnie z tym rozbijaczem ruchu robotniczego? Najlepiej o tem świadczyło święto robotnicze 1-go Maja. Okazało się, że ani komuniści, ani też p. **Biniszkiewicz** nie mają nic do gadania wśród robotników. Podczas, gdy nasze demonstracje pierwszomajowe udały się wszędzie znakomicie, p. **Biniszkiewicz** poniósł zupełną klęskę. Urządził 3 demonstracje: w Katowicach, w Mysłowicach i w Nowej Wsi. Usłużna policja podzieliła nawet Katowice na części i wyznaczyła każdej partji ulice dla pochodów. Okazało się, że **Biniszkiewicz** w Załężu, dzielnicy Katowic, zebrał tylko 59 ludzi, jak świadczą raporty policyjne. W Mysłowicach na wezwanie jego zjawiło się 27 osób, w tem on sam i jego żona. Jeszcze gorzej było w Nowej Wsi, gdzie na „rewolucyjną“ demonstrację przyszło 6 osób! Zaprosiliśmy je do naszego pochodu.

Pierwszy Maj zdecydował ostatecznie o tem, przy kim stoi proletarjat śląski. Przekonała się o tem nawet „sanacja“. Od tej chwili też datuje się wszędzie oziębienie między „frakcją rewolwerzystów“ a „sanacją“. „Sanacja“ pieniędzy nie chce obecnie dawać, gdyż widzi, że grosz to nadaremno wyrzucony. Stąd doszło nawet ostatnio do kłótni na łamach prasy. Mianowicie w organie p. Biniszkiewicza bardzo ostro atakuje się „Generalną Federację Pracy“. Zaprzestano też chwalić p. D-ra Grażyńskiego, a coraz mniej wypisuje się hymnów pochwalnych na cześć Rządu i marsz. Piłsudskiego.

Ale co najważniejsze, w samej partji Biniszkiewicza przychodzi raz po raz do ostrych zatargów. Podnieść przedewszystkiem trzeba nieporozumienia między p. **Feliksem,** a p. **Rubinem,** reprezentantami Związków Zawodowych. Ten ostatni opuścił szeregi PPS. więcej z niewyrobienia politycznego, aniżeli z sympatji dla p. Biniszkiewicza. To też p. Rubin chodzi dziś ze zwieszoną głową i przygnębioną miną. We „frakcji“ jest poprostu tylko tolerowany. Niewątpliwie nadejdzie czas, że p. **Biniszkiewicz** postąpi z nim tak, jak czynił to dawniej w PPS., t. zn. wyrzuci p. Rubina z szeregów swoich.

Właśnie w ten sposób postąpiono „z prawą ręką“ p. Biniszkiewicza. Mowa o **Rumpfeldzie.** Był on przez kilka lat w PPS. sekretarzem Partji. Pozostał nim i w partji Biniszkiewicza. Ostatnio jednak całkiem ordynarnie usunięto go, a na jego miejsce wybrano p. Juchelka. Z tego powodu opowiadają sobie w szeregach „fraków“ śląskich, że p. Rumpfeld zamierza utworzyć „własną partję“.

Jak więc widzimy, na Śląsku cała robota rozbijacka spaliła na panewce. Tymczasem PPS. stale rozwija się. Wiece nasze cieszą się wielką popularnością. W partji pozostał element ideowy. Mamy coraz więcej nowych zgłoszeń. Przeprowadzamy reorganizację naszych szeregów, usprawniamy administrację naszą.

(kc.)

Polityka Minist. Robót Publicznych
wobec samorządów i konsorcjum Harrimana

Elektrowniom komunalnym zarzuca Min. Robót Publicznych niedołęstwo i tem motywuje udzielenie koncesji Harrimanowi. Jak to niedołęstwo wygląda w rzeczywistości? W tej sprawie zabrał głos p. **Sokolnicki,** profesor elektrotechniki, w broszurze p. t. „Elektryfikacja Polski“.

„Zdarzają się wypadki, że istniejące przedsiębiorstwa starają się o nowe uprawnienia na obszary nieobjęte uprawnieniem dotychczasowem, a wówczas jako warunek uzyskania tego nowego uprawnienia stawiane im jest zrzeczenie się praw wynikających z dotychczasowego uprawnienia, wydanego na podstawie ustawy elektrycznej, w odniesieniu do dawnego obszaru zasilania, czyli wogóle żądane bywa ubieganie się o nowe uprawnienie na nowych warunkach, na całość. Firmy stają wobec alternatywy utracenia nabytych praw lub zrezygnowania z dalszego rozwoju (str. 22).

Ta polityka jest stosowana w całej rozciągłości i do elektrowni komunalnych, wbrew racjonalnym zasadom polityki.

„Winnoby być jaknajczęstsze korzystanie przez Ministra z przywileju, jaki mu daje ustawa i zezwalanie na to, iż by elektrownie komunalne wychodzące przewodami poza swój dotychczasowy obszar zasilania, były obowiązane starać się o uprawnienie tylko na nowy obszar“ (str. 22).

„Należałoby w pierwszym rzędzie wielkim miastom, względnie ich elektrowniom, wychodzić jaknajdalej poza ich tereny zasilania, zakreślone granicami miasta i pozwolić im się rozrastać do rozmiarów elektrowni, zasilających powiaty lub nawet całe województwa. Niestety jednak nietylko że Minister nie korzysta ze swego przywileju, ale właśnie zasadnicza treść art. 11 Ustawy bywa najsilniej egzekwowana. Istnieje cały szereg większych miast w Polsce, które ujawniły już tendencję ekspansji elektrycznej na powiaty: Lwów, Kraków, Poznań, Toruń, Włocławek, z których jednak tylko te realizowały swe dążenia, które uczyniły to pośpiesznie, nie oglądając się na ustawy ani rozporządzenia, a więc nielegalnie. Stworzyłv one w ten sposób fakty dokonane, których już cofnąć niepodobna ze względu na panujący „głód elektryczny“ na prowincji. Ten głód sprawia, że elektryfikacja powiatu przez miasto witana jest na prowincji jak dobrodziejstwo, wobec którego nawet władze lokalne tolerują stan nielegalny, bo niktby nie zrozumiał dlaczego dobrodziejstwo miałoby być zakazane. A zakazane jest dlatego, żeby zmusić z dawna istniejące elektrownie do zrzeczenia się praw dawnych i poddania się nowej ustawie elektrycznej“ (str. 23).

„Nic dziwnego, że wiele zarządów komunalnych, nie chcąc stwarzać faktów dokonanych i stanu nielegalnego, lecz nie chcąc także rezygnować z przysługującej im jeszcze swobody, rezygnuje raczej z projektów rozszerzenia i pozostaje przy obszarze zasilania w granicach miasta“ (str. 23).

„Wprawdzie w ostatnich czasach dopuszczane bywa oddawanie w takich wypadkach prądu „loco-elektrownia“ osobom trzecim, które ze swej strony postarają się o uprawnienie na detaliczny zbyt, czyli na przedsiębiorstwo sieci. Jako takie „osoby trzecie“ uznawane są najczęściej związki ciał samorządowych. Jednak czynione to jest przez władze niechętnie, tylko w drodze wyjątku i traktowane, jako „obejście ustawy“. Czy takie stanowisko jest słuszne? Czy nie należałoby raczej nie propagować gorąco takiego „obchodzenia ustawy“, a postarać się o poddanie się przez elektrownię nowej ustawie na innej, wyżej wskazanej i więcej życiowej drodze? Czy odmawianie miastom prawa do naturalnej ekspansji ich elektrowni nie jest wtłaczaniem życia w ciasne ramy doktryny?“ (str. 23).

Charakterystycznym przykładem takiej polityki jest miasto Kraków. Na posiedzeniu Komisji dla zakładów przemysłowych miejskich miasta Krakowa w dniu 23 lipca dyrektor elektrowni Bieliński twierdził, że gmina krakowska posiada dotąd koncesję elektryczną, ale austrjacką z roku 1904, która od koncesji polskiej różni się w dwu zasadniczych punktach: dana jest na okres bezterminowy, ale nie ma charakteru monopolu. Zarząd miasta jeszcze w latach 1925 i 1926 zwrócił się do Rządu z podaniami o zmianę tej koncesji austrjackiej na koncesję polską, ograniczoną co do lat, ale mającą charakter monopolu, oraz o rozszerzenie tej koncesji na 71 gmin powiatu krakowskiego. Starania ówczesne doprowadziły tylko do komisyjnego postępowania. Kraków nie mógł dać gwarancji, iż natychmiast przystąpi do elektryfikacji wszystkich gmin.

W roku 1928 gmina ponownie zwróciła się do Rządu i prosiła o włączenie do koncesji krakowskiej 22 najbliższych wsi, z których 12 **już i bez koncesji pobiera prąd z elektrowni miejskiej w Krakowie.** Ale to podanie, mimo wysyłanych do Warszawy delegacji, nie doczekało się pomyślnego załatwienia. Gdy dnia 6 maja b. r. ogłoszono przedwstępne postępowanie w sprawie koncesji Harrimana, udała się znowu delegacja miasta do Min. Robót Publicznych. Otrzymała odpowiedź: **Idźcie i targujcie się z Harrimanem.** Poszli i wyszli z niczem. Ze strony przedstawicieli Harrimana usłyszano odpowiedź: Zobowiązań przyjmować nie możemy. Koncesji w ręku jeszcze nie mamy. Gdybyśmy koncesję otrzymali, to w już zelektryfikowanych przez elektrownię krakowską wsiach gotowi byśmy byli do przejęcia urządzeń elektrowni krakowskiej za cenę wkładów.

Trudno zrozumieć czemu Min. Robót Publicznych udziela koncesji Harrimanowi, który również nie daje gwarancji zelektryfikowania powyższych gmin, ponieważ zobowiązania Harrimana sprowadzają się li tylko do wydatkowania pewnych sum rocznie. Wszak Harriman może zelektryfikować tylko rentowniejsze z punktu widzenia elektryfikacji gminy.

Następnie Harriman dąży do wykupu urządzeń w zelektryfikowanych przez Kraków wsiach i w ten sposób do uszczuplenia komunalnego stanu posiadania. American European Utilities Comp. przed 3 laty jeszcze mniej się ceremonjowało i przed otrzymaniem koncesji rokowało o wykup elektrowni, znajdujących się wewnątrz jego obszaru koncesyjnego.

Jesteśmy w obliczu walki Harrimana z komunalnym stanem posiadania i w tej walce p. min. Moraczewski jest po stronie Harrimana. Początkowo Ministerjum dążyło do uszczuplenia komunalnego stanu posiadania na rzecz państwowego stanu posiadania, robiono trudności komunom, aby wymusić od nich zmianę bezterminowych koncesji na koncesje terminowe, po wygaśnięciu których elektrownie komunalne miały przejść na rzecz Państwa. Za rządów p. min. Moraczewskiego sytuacja się zmieniła i walka z komunalnym stanem posiadania jest prowadzona dla powiększenia stanu posiadania Harrimana. Cały szereg urządzeń komunalnych przejdzie do tego obcego konsorcjum prywatnego, a miasta polskie staną się petentami Harrimana.

L. D.

KRONIKA POLITYCZNA

P. PREZYDENT W DRODZE DO WARSZAWY.

W dniu wczorajszym Prez. Rzplitej opuścił Kraków i przybył do Spały, gdzie spędził noc. Do Warszawy przybędzie p. Prezydent dziś w godzinach przedpołudniowych.

POWRÓT MINISTRÓW.

Powrót p. premjera Świtalskiego z Biarritz ma nastąpić 5 sierpnia r. b.

Min. spraw zagr. p. A. Zaleski przybędzie do Warszawy w środę 31 b. m.

URLOPY MINISTRÓW.

Minister robót publicznych, inż. J. Moraczewski rozpoczął wczoraj urlop.

W dniu 1 sierpnia rozpoczyna urlop min. poczt i telegrafów, pułk. Boerner.

ZMIANA NA STANOWISKU POSŁA RUMUNJI.

W dniu wczorajszym przyjechał do Warszawy poseł rumuński min. Karol Davilla. Poseł Davilla ma w środę bieżącego tygodnia wręczyć Prez. Rzplitej listy odwołujące go ze stanowiska poselskiego. Następca posła min. Davilla, nowo mianowany poseł rumuński w Polsce, Gretziank, przybywa do Warszawy w pierwszych dniach sierpnia.

W SPRAWIE ZWOLNIEŃ FUNKCJONARJUSZÓW PAŃSTWOWYCH.

Celem uregulowania stanu prawnego, jaki się wytworzył wskutek wygaśnięcia mocy obowiązującej art. 116 ustawy o państwowej służbie cywilnej — Rada Ministrów uchwałą z dnia 24 czerwca b. r. postanowiła narazie aż do zasadniczego załatwienia tej sprawy w drodze ustawodawczej, nie stosować zwolnień funkcjonarjuszów na podstawie powołanego 116 paragrafu, lecz zarówno stałych, jak i niestałych funkcjonarjuszów państwowych zwalniać na podstawie art. 54 ustawy o państwowej służbie cywilnej. (PRESS).

PARLAMENTARYZM FINANSOWY W POLSCE.

W dniu 28 sierpnia przybywa do Poznania, celem zwiedzenia PWK, a później do Warszawy, wycieczka grupy parlamentarnej francusko - polskiej, złożona z 48 osób.

W skład wycieczki wchodzą następujący posłowie socjalistyczni: Jan **Loquin,** L. O. **Fressard,** Charles **Baron,** Ernest **Laffont,** Eugenjusz **Frot,** Paul **Nicollet,** Max **Hymans,** Henryk **Gamard** i Andrzej **Morizet.**

POŁĄCZENIE NIEMIECKICH STRONNICTW SOCJALISTYCZNYCH.

N. S. P. P. łączy się z socjalistami śląskimi.

Przed paru dniami odbyło się w Łodzi posiedzenie wspólnej egzekutywy socjalistycznych partyj niemieckich: b. Kongresówki i Śląska. Kongresówkę reprezentowali: poseł **Kronig,** poseł **Zerbe,** ławnik **Kuk** i **Kociołek;** Śląsk: poseł **Kowoll,** burmistrz **Lukas** i **Peschke.**

Po kilkugodzinnej dyskusji postanowiono zwołać do Łodzi na dzień 5 i 6 października r. b. wielki zjazd obu niemieckich partyj socjalistycznych, na którym nastąpi połączenie partyj z b. zaboru rosyjskiego i Śląska.

Nowopowstała partja nazywać się będzie: **Niemiecka Socjalistyczna Partja w Polsce.**

PO WYROKU NA ULITZA
PROKURATOR APELUJE

„PAT“ donosi z Katowic, iż prokurator sądu okręgowego wniósł odwołanie od wyroku w sprawie Ulitza z powodu niskiego wymiaru kary.

SPĘDZAJ NIEDZIELĘ POZA MIASTEM

K. R. K. S. „Start“ organizuje w każdą niedzielę tanią wycieczkę do najpiękniejszych miejscowości podwarszawskich.

Program na 3 niedziele najbliższe jest następujący:

1) **3 — 4 sierpnia. 1 i pół dniowa wycieczka do Otwocka i Starego Otwocka.** W Otwocku w sobotę wieczorem — zabawa taneczna.

2) **10 — 11 sierpnia 1 i pół dniowa wycieczka NAJPIĘKNIEJSZYM SZLAKIEM PODWARSZAWSKIM!**

Wyjazd 10-go, w sobotę, o 5 pp. statk'em do Czerwińska, zwiedzanie kolejno: **Czerwińska, Wyszogrodu, Brochowa, Żelazowej Woli i Sochaczewa.** Powrót w niedzielę, 11-go wieczorem.

Opłata za wycieczkę wynosi dla członkiń „Startu“ zł. **7.50,** dla gości **zł. 8.50.** Opłata ta obejmuje koszt statku, kolei, wozów, noclegów i zwiedzania. Tanie utrzymanie zapewnione. Prowadzi tow. **Wilk,**

3) **15 — 18 sierpnia — 4 dniowa wycieczka do Poznania.** Koszt 45 zł.

WYCIECZKI SĄ DOSTĘPNE DLA WSZYSTKICH!

Zapisy codziennie od 7 — 9 wieczór, Warecka 7, II piętro, w sekretarjacie K. R. K. S. „Start“.

BUNT W WIĘZIENIU AMERYKAŃSKIM

Nowy Jork, 29 lipca. (PAT.). 1700 więźniów, znajdujących się w więzieniu w Auburn, zbuntowało się w dniu wczorajszym. Więźniowie opanowali więzienny skład broni, w którym znajdowało się 50 karabinów i 4 kulomioty, podłożyli w kilku miejscach ogień, a następnie zaatakowali główne bramy więzienia. W czasie walki ze strażą więzienną 4-ch dozorców odniosło rany, 2-ch buntowników zostało zabitych, 1 raniony. Czterej więźniowie zdołali zbiec. Po nadejściu posiłków dozorcom udało się przywrócić porządek.

REORGANIZACJA MINISTERJÓW W RUMUNJI

Bukareszt, 29 lipca. (PAT). Izba przeprowadziła debatę nad ustawą w sprawie organizacji ministerjów.

Deputowany socjalista Jumanca oświadczył, że całokształt ustaw, przedstawionych przez obecny rząd, które opierają administrację kraju na nowoczesnej i praktycznej podstawie, stanowi prawdziwą rewolucję pokojową. W imieniu swojej partji mówca aprobuje te ustawy, domagając się jedynie, ażeby czuwano nad ścisłem ich wykonaniem.

Zkolei zabrał głos prezes Rady Min. Maniu, który w dwugodzinnem przemówieniu, przyjętem z wielkim entuzjazmem przez Izbę, wyjaśniał podstawy naukowe i społeczne kompleksu przedstawionych przez rząd ustaw reorganizacyjnych.

Po przemówieniu premjera, ustawa o reorganizacji ministerjów, uchwalona już przez senat, została również przyjęta przez Izbę.

Wobec tego, że program prac obecnej sesji parlamentu został wyczerpany, nastąpiło zamknięcie sesji.

OTWARCIE KONGRESU SJONISTYCZNEGO

Zurych, 29 lipca. (PAT). Wczoraj o godz. 4.30 odbyło się w wielkiej sali teatru miejskiego uroczyste otwarcie 16 kongresu sjonistycznego.

CO SŁYCHAĆ NA ŚWIECIE?

KRONIKA TELEGRAFICZNA

20-LECIE PRZELOTU KANAŁU LA MANCHE.

Z okazji 20-lecia dokonania przelotu przez kanał La Manche, Bleriot, wraz z żoną, byli podejmowani w Croydon przez min. Lotnictwa Thomsona, przedstawicieli Imperial Airways, Klub Lotniczy i królewskie Towarzystwo aeronautyczne. W rozmowie Bleriot oznajmił, iż podczas gdy przed 20 laty potrzebował 37 minut na przelecenie ponad kanałem, obecnie przybył do Anglji w 12 minut. Pierwszy lot w 1909 r. był dokonany na aeroplanie, którego motor posiadał siłę 25 koni. Aeroplan ten mógł zabrać tylko 1 osobę. Obecnie Bleriot przybył w monoplanie, zaopatrzonym w dwa silniki o sile 1000 koni, który przywiózł kilka osób. Bleriot przewiduje, że w ciągu najbliższych lat lotnictwo poczyni jeszcze olbrzymie postępy. Zdaniem jego, za lat kilkanaście zostanie już nawiązana regularna komunikacja lotnicza pomiędzy Londynem a Nowym Jorkiem, tak jak teraz istnieje pomiędzy Paryżem a Londynem.

ARESZTOWANIE PRZEMYTNICZEGO OKRĘTU.

Według wiadomości, nadeszłych z Fernandina (Floryda), amerykański okręt policyjny zaaresztował na wodach amerykańskich wielki okręt przemytniczy angielski. Cały ładunek alkoholu skonfiskowano.

DEFICYT POCZTY AMERYKAŃSKIEJ

Sprawozdanie finansowe amerykańskiego departamentu poczt za ostatni rok budżetowy wykazuje, iż niedobór wynosił zgórą 100 milj. dolarów. Prezydent Hoover, zaalarmowany tym wielkim deficytem, odbył szereg konferencyj z sekretarzem poczt, omawiając sprawę reorganizacji departamentu, z zastosowaniem jaknajdalej idących oszczędności.

LOTNICTWO KOMUNIKACYJNE W EUROPIE.

Komunikacyjne linje lotnicze Europy (z wyjątkiem Rosji) obsługuje 730 aparatów lotniczych, razem o sile 358.955 HP, należących do 25 przedsiębiorstw w 15 krajach.

Wśród tych samolotów znaczna większość, gdyż 577, jest jednosilnikowych, 71 aparatów ma po dwa, 63 aeroplany po trzy, a 19 po 4 motory.

ODKRYCIE NOWEGO PASMA GÓRSKIEGO NA SYBERJI.

Pisma sowieckie podają sensacyjną wiadomość o odkryciu przez rosyjskiego geologa Obruczewa, w kraju Tungusów, w północno - wschodniej części Syberji, nieznanego dotąd pasma górskiego, przewyższającego pasmo gór kaukaskich. To potężne pasmo górskie znajdować się ma na obszarach, oznaczonych dotychczas na mapach, jako nizina, ciągnie się pasem, dochodzącym do 300 klm. szerokości na długości 1.000 klm., wznosząc się niekiedy do wysokości 3.000 metrów ponad poziomem morza. Nowoodkryte pasmo, nazwane przez Obruczewa górami Czerskiemi, zamieszkane jest przez półdzikich Tunguzów, wiodących tryb życia ludzi pierwotnych. Rzeki w owem pasmie górskiem, przepływające, mają — zdaniem Obruczewa — zawierać wiele złota i platyny, o które zresztą półdzicy tubylcy wcale się nie troszczą.

KATASTROFA PO 154 GODZINACH LOTU.

Biuro Wolffa donosi z Minneapolis (Stany Zjedn.), że samolot „Minnesoka", odbywając lot rekordowy, spadł nagle po 154 godzinach lotu z wysokości 60 mtr. na automobilowy kort wyścigowy, rozbijając się na drzazgi. Pilot poniósł śmierć, towarzyszący mu mechanik jest ciężko ranny.

KATASTROFA SAMOCHODOWA

1 OSOBA ZABITA, 1 RANNA

Wczoraj w południe, na 17-m kilometrze szosy lubelskiej, pomiędzy Miłosną a Wiązowną, na samym zakręcie, nastąpiła katastrofa samochodowa. Z Kocka do Warszawy jechał autobus Nr. 3899 LB. W przeciwnym kierunku jechał samochód półciężarowy Nr. 62969 WR., prowadzony przez syna właściciela Menachema Nisenkorna (Ogrodowa 7), który nie posiadał prawa jazdy, natomiast kierowca tego auta spał na tym samochodzie. Wskutek zderzenia, obydwa samochody wpadły do rowu, przyczem autobus upadł na bok, zaś półciężarowy — do góry kołami. Śpiąca w samochodzie półciężarowym 36-letnia Cypojra Cukierowa, handlarka, mieszkanka Radzynia, będąc przygnieciona bokiem samochodu, poniosła śmierć na miejscu. Właściciel tego auta, Iser Nisenkorn, doznał potłuczenia twarzy i głowy.

Na miejsce katastrofy przybył lekarz Pogotowia, stwierdzając śmierć Cukierowej, oraz udzielając pomocy Nisenkornowi. Policja z Wawra aresztowała kierowców, jak również syna Nisenkorna. Wpadając do rowu auta wywróciły również słup telegraficzny. Motory przy samochodach rozbite.

Pasażerowie autobusu — oprócz wstrząsu i lekkich poranień od rozbitych szyb — wyszli bez szwanku.

EPIDEMJA SAMOBÓJSTW

— Przy ul. Piekarskiej Nr. 7, w ogólnej ubikacji, targnął się na życie 26-letni Stanisław Jałmużna, robotnik (Ogrodowa 58). Wiszącego zauważył lokator tegoż domu, Władysław Kowalski, który przeciął sznurek. Przybyły lekarz Pogotowia, po zastosowaniu odpowiednich zabiegów, doprowadził desperata do przytomności, a następnie przewiózł go do domu. Zaznaczyć należy, że Jałmużna w b. m. już po raz drugi usiłuje w ten sam sposób popełnić samobójstwo.

— 28-letnia Stefanja Ściwiarska (Żerańska 8) wypiła większą dozę kwasu karbolowego. Desperatkę w stanie ciężkim przewiozło Pogotowie do szpitala Przem. Pańskiego.

— 28-letnia Franciszka Warszawska (Długa 55) otruła się weronalem. Pogotowie przewiozło desperatkę do szpitala Dz. Jezus.

— 18-letnia Stanisława Jochanówna, bez zajęcia (Chłodna 6) otruła się sublimatem. Młodocianą desperatkę przewiozło Pogotowie do szpitala Wolskiego.

— 18-letnia Aniela Tchórówna, służąca (Bonifraterska 27) wypiła znaczną dozę esencji octowej. Młodocianą desperatkę w stanie ciężkim przewiozło Pogotowie do szpitala św. Ducha.

Wiadomości Z CAŁEGO KRAJU

ŁÓDŹ

POWITANIE TOW. PREZYDENTA ZIEMIĘCKIEGO

W związku z powrotem tow. Prezydenta Ziemięckiego do zajęć urzędowych, bezpośrednio po jego przyjeździe w sali posiedzeń Magistratu zebrali się kierownicy wydziałów i biur zarządu miejskiego, celem wspólnego powitania tow. Prezydenta i złożenia mu życzeń z powodu powrotu do zdrowia.

Na przemówienie powitalne, wygłoszone imieniem zebranych urzędników przez p. o. dyrektora zarządu miejskiego M. Kalinowskiego — odpowiedział tow. Prezydent **Ziemięcki, wyrażając głęboką radość z powodu powrotu do obowiązków kierownika łódzkiej gospodarki samorządowej, mimo, że wypada dziś te obowiązki pełnić w warunkach szczególnie trudnych i nieprzyjaznych.** Tow. Ziemięcki podkreślił, że dalsza jego praca i wytrwanie na placówce samorządowej będą jakgdyby kontynuacją całej poprzedniej działalności społecznej, prowadzonej na innych stanowiskach, — w końcu zaś dłuższego przemówienia zwrócił się w serdecznych słowach do zebranych pracowników miejskich z wyrazami przeświadczenia, że — jak dotąd tak i nadal — owocnie współpracować będą z zarządem miasta dla dobra wszystkich jego obywateli, i że stosunek pomiędzy członkami Magistratu a pracownikami oparty będzie zawsze na podstawach wzajemnego zaufania i istotnej życzliwości.

Prócz powitania tow. Prezydenta Ziemięckiego przez urzędników miejskich, w sobotę złożyli gratulacje tow. Ziemięckiemu przedstawiciele organizacyj politycznych PPS. i NSPP., Związku zaw. robotników przemysłu włókniстego, Zw. zaw. pracowników miejskich i instytucyj użyteczności publicznej, Związku woźnych szkół powszechnych i wielu innych organizacyj i osób.

OSTRÓW MAZOWIECKA

BANDYCKI NAPAD BOJÓWKI B. B. S.

Dnia 22 lipca r. b., około godz. 14-ej, przy ulicy Kacpurskiej, na powracającego do domu tow. **Jana Siennickiego** napadło dwuch członków BBS, uzbrojonych w noże i pałki, bez żadnych absolutnie powodów. Zadali oni tow. Siennickiemu ciosy nożem w ręce, oraz dotkliwie go pobili pałkami po głowie i plecach.

Przypadkowi przechodnie rzucili się z pomocą nieszczęśliwemu, ratując go od niechybnej śmierci.

Dopiero po upływie pewnego czasu raczył przybyć na miejsce zajścia pan policjant służbowy i stanąwszy przed lokalem, gdzie znajdował się ranny, począł przyglądać się zebranemu tłumowi, ale zapomniał o... jakiejkolwiek interwencji! Gdy zwrócono się do niego o skierowanie rannego do lekarza, milczał.

Na powtórne błaganie zebranych, że ranny traci przytomność przez ujście krwi, wszedł do mieszkania i oświadczył: „jeździcie do lekarza, niech zrobi opatrunek i obdukcję, a potem zgłoście się do posterunku p. p." I to wszystko!

Ludzie sprowadzili dorożkę, która zawiozła tow. Siennickiego do prywatnego lekarza, a ten udzielił mu pierwszej pomocy i wydał zaświadczenie, które opiewa, że zadane rany tow. Siennickiemu zaliczają się do kategorji ciężkich uszkodzeń ciała.

Tow. Siennicki, otrzymawszy świadectwo lekarskie, stosując się do polecenia pana policjanta, przybył na posterunek p. p. wręczając świadectwo jednemu z policjantów.

Przez dłuższy czas świadectwo przechodziło z rąk do rąk; nie „umiano" go przeczytać, a gdy wreszcie dyżurny policjant zdecydował się przystąpić do protokularnego badania, był tak pełen „wątpliwości", że, nie wierząc orzeczeniu lekarskiemu, jeszcze telefonicznie zwracał się do lekarza, przez którego wydane zostało zaświadczenie.

Napastnicy, zadowoleni z dokonanego czynu, raczyli się alkoholem i swobodnie spacerowali po mieście ze swemi „bohaterskiemi" pałkami. Policja miejscowa patrzy wogóle przez palce na to, co robią bebesowcy.

STANISŁAWÓW

ROZWIĄZANIE ZW. ZAWOD. PRACOWNIKÓW GMINNYCH

Na skutek polecenia Starostwa w Stanisławowie, został rozwiązany tamtejszy Oddział Związku Zawodowego Pracowników Gminnych i Użyteczności Publicznych. Powodem rozwiązania jest rzekome „niezgłoszenie u władz administracyjnych Walnego Zgromadzenia Związku", które się odbyło jeszcze w miesiącu kwietniu, oraz niezgłoszenie członków nowego Zarządu. Policja zapieczętowała lokal Związku, mieszczący się przy ul. Gołuchowskiego 18, a także nawet instrumenty muzyczne orkiestry, istniejącej przy wspomnianym związku

Do sprawy tej jeszcze wrócimy.

GRODNO

NOWY KOMITET P. P. S.

Konferencja partyjna PPS w Grodnie dokonała wyboru nowego Komitetu Partyjnego, do którego weszli: tow. **Mazurkiewicz Leon** — przewodniczący, tow. **Dąbrowski Jan Paulin** — sekretarz, tow. **Puszkiewicz Adam** — skarbnik, tow. tow. **Kuzniak, Cupiał i Czarnocki** — członkowie Komitetu.

DROHOBYCZ

CIĘŻKA SYTUACJA W PRZEM. CERAMICZNYM

200 ROBOTNIKÓW POZBAWIONYCH PRACY.

Właściciele trzech cegielni pp. Hoszowski, Zuckerberg i Uchs wypowiedzieli robotnikom pracę, motywując to tem, że z powodu zastoju w ruchu budowlanym zmuszeni są zamknąć fabryki.

Czy sytuacja jest naprawdę tak ciężka, czy to tylko jakiś „trick" panów właścicieli z powodu dwukrotnej w tym sezonie podwyżki 9 i pół procentowej, najbliższa przyszłość pokaże. Około 200 robotników cegielnianych straci pracę.

Jedynie cegielnia „Polmin" funkcjonuje normalnie.

Zycie i praca Robotniczej Warszawy

Z RADY ZAWODOWEJ ST. M. WARSZAWY

Wczoraj wieczorem odbyło się plenarne posiedzenie Wydziału Rady Zawodowej st. m. Warszawy. Na posiedzeniu szeroko omówione zostały najważniejsze dziś dla klasy robotniczej zagadnienia gospodarcze i powzięto uchwały, które będą tematem obrad najbliższej konferencji Zarządów Związków. Konferencja ta odbędzie się w czwartek 8 sierpnia o godz. 7 wiecz., w lokalu Rady Zaw. przy ul. Wareckiej 7, II piętro.

ZGROMADZENIE TRAMWAJARZY NA STACJI MURANÓW

Żądania ekonomiczne.—Protest przeciwko samowoli p Szpotańskiego

Oddział Warszawa VI (tramwaje) Związku Prac. Kom. i Inst. Użyt. Publ. (Warecka 7) od pewnego już czasu rozwinął intensywną akcję w obronie ekonomicznych postulatów warszawskich tramwajarzy.

Dnia 29.VII rano i wieczorem odbyły się tłumne zebrania tramwajarzy na stacji Muranów, na które przybyli pracownicy ruchu.

Przemawiali na zebraniu nasi towarzysze, przedstawiając wysunięte przez klasowy Związek z ul. Wareckiej 7, żądania: **wypłacenia 50% pensji miesięcznej, z tytułu t. zw. bilansowego; rozszerzenia obecnego dodatku rodzinnego na 4 dzieci; podniesienia premji o 100%, oraz szereg innych, dotyczących ulepszenia pomocy lekarskiej, umundurowania, wyrównania premji dla konduktorów, w sprawach szkolnych i innych.**

W końcu zebrania, zgromadzeni na stacji Muranów jednogłośnie przyjęli rezolucję i wnioski, złożone przez Zarząd Oddziału Warszawa VI (tramwaje) oraz poniższy protest:

„Zebrani w dniu 29 lipca b. r. pracownicy tramwajów piętnują dyktatorskie postępowanie wiceprezydenta miasta p. Szpotańskiego, który samowolnie czy też w porozumieniu z Magistratem, nie dopuszcza dawnych pracowników miejskich do pracy, ściągając na należne im miejsca nowych ludzi.

Zgromadzeni protestują przeciwko zarządzeniom p. Szpotańskiego, odbierającym pracownikm miejskim prawo zbierania składek członkowskich na terenie miejskim.

Zebrani stwierdzają, że fakty te są zamachem na prawa robotnicze i że ogół pracowników miejskich winien wystąpić przeciwko tym wrogim dla robotników metodom p. Szpotańskiego w formie najbardziej stanowczej.

Gdyby ten zamach powtórzył się na terenie tramwajów—pracownicy tramwajowi przystąpią do bezwzględnej walki w obronie swoich praw.

***

Warto nadmienić, że na jednem ze zebrań próbowali zabrać głos komuniści, ale przyjmowani byli z oburzeniem i niechęcią.

OSZCZERCY Z B. B. S.

W polskich zakładach „Skody" na Okęciu

Od kilkunastu dni jesteśmy świadkami nietylko w fabryce, ale i w pismach B. B. S., nagonki bebesowców na delegatów ze Związku Metalowców Leszno 53.

Głównym reżyserem całej akcji przeciwko delegacji Związku Metalowców jest słynny bebesowiec **Suchecki**, który nietylko że pozwala sobie na groźby w fabryce, ale umieszcza w prasie groźby pod adresem delegatów oraz kłamstwa i oszczerstwa.

Dowodem tego jest artykulik w **„Przedświcie"**, zatytułowany „Cekawistyczny bandytyzm", w którym podane są sfałszowane fakty, gdyż nie kto inny, a właśnie tow. **Żabiński**, przyczynił się do tego, że pieniądze, zebrane dla rodziny po zabitym robotniku, zostały wreszcie tej rodzinie doręczone. O ile chodzi o rzekome wygrażanie się ze strony tow. **Żabińskiego**, to jest to wyssane z palca, co zaś do tow. Łaźniewskiego, którego tam wmieszano — nie wiemy wogóle o kogo chodzi i z tego miejsca stwierdzamy, że notatka nie dotyczyła tow. Łaźniewskiego z „Państwowych Zakładów Lotniczych" w Mokotowie.

Rozumiemy doskonale, dlaczego „Suchecki i S-ka", mając na celu rozbicie klasy robotniczej na terenie fabryki, uplanowali sobie, że skoro obalą delegację, to uda im się robota rozbijacka. W walce z delegatami przelicytowali oni nawet komunistów!

Gdyby tę całą robotę robił kto inny, a nie Suchecki ze swoją kompanją, może mogłaby ona mieć jakiś skutek; niestety, Sucheckiego robotnicy znają aż za dobrze i mogą mu przypomnieć awantury w spelunkach, przy których interwenjowała policja, jak również sprawę pierścionka z restauracji „Gwiazda" itd. itd. różne rzeczy, które dobitnie wskazują, jaka jest ideowość i etyka Sucheckiego, „machera" BBS.

Delegaci Związku nieraz dali dowód, że potrafią bronić spraw robotniczych, a przeciwnicy z BBS, poza zwykłemi oszczerstwami, nie mogli znaleźć przeciwko nim żadnego zarzutu!

Nie pomogą oszczerstwa tej zbrukanej kompanji, gdyż robotnicy poznali się na ludziach, którzy potrafią się sprzedawać z dnia na dzień temu, kto lepiej płaci. Znając ich doskonale, robotnicy nie pozwalają się rozbijać i wytrwale stoją w czysto klasowych organizacjach i w szeregach, wypróbowanej w walkach P. P. S.

ZAKOPANE

KRWAWE PORACHUNKI WŚRÓD GÓRALI

Onegdaj pod wieczór na dojących owce trzech górali na hali Ornak, obok Doliny Kościeliskiej, napadła banda juhasów, pasących niedaleko stado owiec na hali Tomanowej, w liczbie 13 ludzi. Juhasi zasypali bacę i dwóch jego pomocników gradem odłamków skalnych, poczem pobili ich ciupagami. Baca Michał Magzaj, lat 37, z Kościeliska, poniósł tak ciężkie obrażenia cielesne, iż zmarł na miejscu. Natomiast juhasi Zawadzki Józef oraz Mulica Jan zostali bardzo ciężko ranni. Odwieziono ich do szpitala w Zakopanem. Ciało Mazgaja złożono w kostnicy w Kościelisku. Za napastnikami zarządziła obławę policja. Przyczyną krwawej rozprawy miały być porachunki osobiste na tle rywalizacji o względy pewnej góralki.

ZNIŻKA CENY STAŁEJ KARTY WSTĘPU NA P. W. K.

Dyrekcja Powszechnej Wystawy Krajowej komunikuje, że od 1-go sierpnia aż do końca września stała karta wstępu na Wystawę kosztuje tylko 25 złotych.

Tow. JÓZEF MACIEJEWSKI zgubił w Kasie Chorych, w ambulatorjum na Woli, książeczkę kasową. Znalazca proszony jest o odesłanie jej pod adresem: ul. Górczewska 7 m. 21.

Z ŻYCIA PARTJI

WARSZAWSKA ORGANIZACJA P. P. S.

WTOREK, DN. 30 B. M.

Koło Szoferów P. P. S. O godz. 7, w lokalu przy ul. Wareckiej 7, odbędzie się ogólne zebranie członków Koła.

Koło Elektrowni P. P. S. O godz. 7, w lokalu przy ul. Warekiej 7, odbędzie się ogólne zebranie członków Koła.

Dzielnica Nowe-Brudno. O godz. 7, w lokalu przy ul. Żytomierskiej 9, odbędzie się posiedzenie Komitetu Dzielnicy.

Dzielnica Ochota. O godz. 7, w lokalu przy ul. Przemyskiej 18, odbędzie się posiedzenie Komitetu Dzielnicy.

ŚRODA, 31 B. M.

Dzielnica Marymont — Żolibórz. O godz 7, w lokalu przy ul. Mickiewicza 1, odbędzie się ogólne zebranie członków Dzielnicy. Referat wygłosi tow. Schayer Wacław: „Rozwój socjalizmu w Polsce".

RUCH KOBIECY

Warszawski Wydział Kobiecy zawiadamia, że we wtorek dnia 30 lipca w lokalu własnym przy ul. Leszno 53, parter, o godz. 7. odbędzie się zebranie ogólne z referatem sprawozdawczym tow. **Woszczyńskiej.**

O godz. 8.30 — Posiedzenie Zarządu.

Dzielnica Praska. Jutro o godz. 6 wiecz., w lokalu Dzielnicy Praga, Ząbkowska 41/43, odbędzie się zebranie kobiet, na którem referat wygłosi tow. Guzikówna Marja na temat: „Zarobki klasy robotniczej, a ich potrzeby życiowe".

KURS WAKACYJNY DLA KOBIET.

Od dn. 15 sierpnia do 1 września w Sulejowie Zarząd Główny T. U. R., w porozumieniu z Wydziałem Kobiecym, organizuje kurs specjalnie dla kobiet, Program obejmuje zagadnienia związane z życiem i pracą kobiet, mianowicie: Kobieta w pracy zawodowej. Zagadnienia: socjalizmu, społeczne, ustrojowe, wychowawcze. Opieka społeczna. Kwestja kobieca. Organizacja pracy. Pokój światowy. Plagi proletarjatu. Organizacje robotnicze i technika organizacyjna. Prócz wykładów prace seminaryjne i wycieczki.

Informacyj udziela i zgłoszenia przyjmuje Sekretarjat Generalny T. U. R., ul. Czerwonego Krzyża Nr. 20, tel. 325-03, od godz. 5 — 7 w.

BACZNOŚĆ TOWARZYSZKI!

Warszawski Wydział Kobiecy P. P. S. wzywa towarzyszki do brania jaknajliczniejszego udziału w tanich wycieczkach, organizowanych przez Kobiecy Klub Sportowy „Start".

Impreza ta daje możność szerokim sferom robotniczej Warszawy spędzania wszystkich dni świątecznych poza dusznemi murami miasta a jest jednocześnie miłą i kulturalną rozrywką dla każdego dostępną, z powodu małych kosztów.

A więc Towarzyszki — przeczytajcie w „Robotniku" komunikat pod tytułem „Spędzaj niedziele poza miastem", który o wszystkich szczegółach Was poinformuje, a przy pierwszej pogodnej niedzieli weźcie udział w wycieczce!

Nie pożałujecie napewno! wrócicie ze świeżym zasobem sił i humoru!

MŁODZIEŻ

BACZNOŚĆ, CZERWONI HARCERZE!

Zbiórka odjeżdżających na obóz stały do Broku odbędzie się w dniu 1 sierpnia r. b. o godz. 7-ej rano na dworcu Wileńskim.

Odjeżdżający winni ze sobą zabrać: kompletny strój harcerski (błękitną koszulę, granatowe spodeńki, chustę czerwoną i szarą maciejówkę), 2 zmiany nocnej bielizny, koc, sweter lub ciepłą kurtkę, płaszcz gumowy, spodeńki kąpielowe, 2 poszewki, 2 prześcieradła, przybory do mycia (2 ręczniki, mydło, szczoteczkę i pastę do zębów, szczotkę do butów i ubrania), przybory do jedzenia (menażkę, łyżkę, nóż i widelec) oraz woreczek na brudną bieliznę.

Pożądane jest wzięcie: latarek elektrycznych, aparatów fotograficznych, instrumentów muzycznych, przyborów do pisania i t. d.

Do uczestników Zlotu wiedeńskiego. Wzywa się uczestników Zlotu wiedeńskiego z Warszawy do odbioru swych dokumentów— w Sekretarjacie Organizacji Młodzieży TUR., Warecka 7, u tow. Góralczyka.

Zebranie Egzekutywy Komitetu Centralnego Organizacji Młodzieży TUR., odbędzie się w czwartek, dnia 1 sierpnia, o godz. 6 wiecz., w lokalu przy ul. Wareckiej 7.

Ruch Kult.-Oświatowy

Komisja Kulturalno - Artystyczna przy Radzie Zawodowej st. m. Warszawy (ul. Czerwonego Krzyża 20, pokój Nr. 61, tel. 322-88) wydaje bilety ulgowe do następujących teatrów: Teatr Letni (6 i 9 sierpnia „Gorączka nafty"). Teatr Narodowy (8 sierpnia „Grube ryby" Bałuckiego). Teatr Polski (11 sierpnia „Cud mniemany"). Teatr Mały (30 lipca „Śluby panieńskie").

Wydaje się upoważnienia na wycieczki zbiorowe na Wystawę Teatralną.

SPROSTOWANIE starosty pow. w Lublinie

W związku z wiadomością, zamieszczoną w Nr. 349 czasopisma „Robotnik" z dn. 12 grudnia 1928 r. p. t. „Uchylenie konfiskaty „Jutra Polski", na zasadzie art. 30 Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 10 maja 1927 r. o prawie prasowem (Dz. Ust. R. P. Nr. 1 z 1928 r. poz. 1) proszę o umieszczenie następującego sprostowania:

Nieprawdą jest, że zajęcie Nr. 8 czasopisma „Jutro Polski" z dnia 25 listopada 1928, zostało przez Sąd Okręgowy w Lublinie uchylone; natomiast prawdą jest, że Sąd Okręgowy w Lublinie na posiedzeniu gospodarczem w dniu 30 listopada 1928 r., dopatrzył się w art. p. t. „List do p. Pączka" znamion przestępstwa, przewidzianego w art 533 i 532 cz. I p. 3 K. K., zatwierdził zajęcie wymienionego wyżej numeru czas. „Jutro Polski".

Starosta powiatowy
wz. (—) **Banaszkiewicz.**

KRONIKA

STAN POGODY.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Przeważnie pochmurno i deszcze; rankiem miejscami mglisto. Chłodno. Słabe na północy umiarkowane wiatry południowo-zachodnie i zachodnie.

Z WCZORAJSZEJ GIEŁDY

W obrotach międzybankowych płacono za dewizy New York 8,90, a za kabel New York 892 złote za 100 dol. Dewizy europejskie naogół mocniejsze: Londyn podniósł się z 43,26¾ na 43,28½, Zurych ze 171,58½ na 171,61½, Paryż z 34,96 na 34,97, Wiedeń ze 125,61 na 125,62½. Nieco słabsza Praga, która obniżyła się z 26,40 na 26,39. W obrotach międzybankowych płacono za dewizy Gdańsk 173,14, a za dewizy Berlin 212,62½. Na rynku prywatnym dolary gotówkowe 8,88, ruble złote przy nieco większym popycie 4,62½.

Na rynku akcyjnym obroty żywsze przy tendencji naogół mocniejszej. Akcje bankowe bez zmian. W dziale akcji przemysłowych podniosły się: Węgiel z 67,5 na 71, Nobel z 17 na 17,5, Starachowice z 28,75 na 29,25, Siła i Światło ze 125,5 na 126. Słabszy Rudzki, który obniżył się z 39,5 na 35,75 i Lilpopy, które notowano 31,75 wobec poprzedniego kursu 32,75. W dziale pożyczek państwowych bardzo mocne obie pożyczki premjowe, z których 4% Premj. Poż. Inwestycyjna podniosła się ze 112,5 na 115,75, a 5% Premj. Poż. Dol. podniosła się o 1 zł. na 66. 5% Poż. Konwers. podniosła się z 47 na 47,50. W dziale listów zastawnych nieco mocniejsze 8% L. Z. m. Warszawy, które podniosły się o 1 złoty na 65,50.

CO GRAJĄ KINA?

Apollo: „Awantury miłosne" z H. Liedtke.
Astra (Dzika 51): „Dolores" z Dolores Costelo.
Capitol: „W matni szpiegów" z Luizą Lorraine.
Casino: „Martwy krzyk" i „Między nami nic nie było" z Estherą Ralston i Jack Holtem.
Colosseum: „Pewien młody człowiek".
Filharmonja: „Kawalerowie nocy" i „Niebezpieczny wiek mężczyzny".
Miejski: „Córka śniegów" z Anitą Stewart.
Palace: „Hotel Imperial" z Polą Negri.
Pan: Nieczynne z powodu remontu.
Quo Vadis: „Miljonowe panny".
Rococo: „Awanturnica" z Lili Damitą.
Stylowy: „Noce wiedeńskie" i „Książę lasów' z Douglasem Fairbanksem.
Słońce: Nieczynne z powodu występów czeskiej rewji.
Splendid: „Precz z aktorkami" i „Przygoda".
Światowid: „Ulubienica załogi" z Clarą Bow.
Tęcza (Przejadz 9): „W porywie zmysłów"
Wodewil: „Tancerz za pieniądze" i „Czerwony pirat" z Rod la Roquem.
Dom żołnierza (Zygmuntowska 3): „Garbusek" czyli „Noc trwogi".
Bajka (Żelazna 61): „Zdradziecka kula".
Hollywood (Hoża 26): „List, który ją zdradził..."
Kometa (Chłodna 49): „Dlaczego kobieta zdradza".
Mewa: (Hoża 38). „Noc u Maksyma".
Muza (Plac 3-ch Krzyży): „12 djamentów".
Praga (Targowa 71): „Wyspa zabronionych pocałunków".
Trianon: (Sienkiewicza 8): „Tajemnica skrzynki pocztowej".
Sokół (Marszałkowska 69): Nieczynne.
Tombola (Marszałkowska 34): „Błękitne noce" i „Garsonki i drapacze nieba".
Uciecha (Złota 72): „Variete" z Emilem Janningsem.
Wisła (Tamka 36): „Czerwony bies".

Ze sportu

MARYMONT — DRUKARZ 6:1 (2:1).

W zawodach o robotnicze mistrzostwo stolicy Marymont odniósł zdecydowane zwycięstwo nad C-klasowym Drukarzem 6:1 (2:1). Drukarz bronił się dzielnie w pierwszej połowie, ale musiał uledz silniejszemu przeciwnikowi.

POWIŚLE — GŁUCHONIEMI 5:2 (2:0).

Zawody o mistrzostwo kl. C zakończyły się zasłużonem zwycięstwem robotniczej drużyny 5:2 (2:0).

CZARNI — ECHO (Żyrardów) 5:1 (2:1).

Zdecydowane zwycięstwo robotniczej drużyny w zawodach o mistrzostwo klasy C. Bramki dla zwycięzców padły ze strzałów Goldtatera, Goldberga, Wetznera i Henka.

SOKOLĘTA — REDUTA 3:2 (2:1).

Ciężko wywalczone zwycięstwo Sokoląt. W przedmeczu zwyciężyła Reduta II — 11:0.

BŁYSKAWICA — ŻAR (Remb.) 3:2 (2:1).

Zasłużone zwycięstwo robotniczej drużyny.

SZAMOTA BIJE PONOWNIE BEAUFRANDA NA MIĘDZYNARODOWYCH ZAWODACH KOLARSKICH W WARSZAWIE.

Szamota na niedzielnych zawodach międzynarodowych udowodnił, że jest istotnie najlepszym obecnie kolarzem polskim. Zwycięstwo w półfinale nad mistrzem olimpijskim Beaufrandem w doskonałym czasie 12,6 sek. oraz w finale nad Podgórskim wyraźnie wskazuje na świetną formę tego zawodnika. Wyniki podajemy poniżej.

Scratch międzynarodowy przyniósł w finale zwycięstwo Szamoty nad Podgórskim o 1½ maszyny w czasie 13 sek.

Mecz z 2-ch startów Włodarczyk — Krakenbuhl (Szwajcarja) został przerwany po 7 okrążeniach.

Bieg amerykański na dystansie 30 klm. przyniósł zasłużone zwycięstwo pary van Masenhov i Krakenbuhl w czasie 45:27,8 s. przed Beaufrandem.

MECZE A-KLASOWE W CAŁEJ POLSCE.

Łódź. Orkan — ŁKS. Ib 0:0. ŁTSG. — Union 5:2. Widzew — Burza 3:2. PTC. — Sokół 2:1. Turyści Ib — Ostrovia (Kalisz) 7:3.

Lwów. Ukraina — Pogoń 6:2.

Katowice. Pogoń — Dąb 2:5. 06 Katowice — Rożdzień 4:0. Iskra — 07 Siemianowice 3:2.

Poznań. Warta Ib — Sparta 3:0. Legja — Posnania 5:1.

DWA ZWYCIĘSTWA LEGJI W PRZEMYŚLU I WE LWOWIE.

Legja odniosła dwa zwycięstwa w sobotę i niedzielę, grając w okręgu lwowskim: w sobotę Legja zwyciężyła Polonię 4:2 (1:1), w niedzielę zaś pokonała Hasmoneę 3:2 (2:1).

DWA MECZE CZARNYCH W RUMUNJI.

W sobotę i niedzielę grali Czarni w Czerniowcach z miejscowym klubem Jahn i z reprezentacją Czerniowiec. Z Jahnem osiągnęli Czarni wynik nierozstrzygnięty 4:4 (2:2), z reprezentacją Czerniowiec zaś wyszli zwycięsko 5:0. Widzów około 5000.

„FUERTH" MISTRZEM NIEMIEC.

W Norymberdze rozegrany został mecz finałowy o mistrz. Niemiec pomiędzy Fürthem i Herthą, przyczem zwycięstwo odniósł Fürth w stosunku 3:2.

DEWAELE ZWYCIĘZCĄ TOUR DE FRANCE.

W niedzielę zakończony został w Paryżu Bieg Dookoła Francji (Tour de France). Po przebyciu 22 etapów o łącznej długości 5206 klm. zwycięzcą został Dewaele (Belgja), który pokrył dystans w 186 godz. 39 m. 14 s., przed Demuy Sere (Belgja) i Pancera (Włochy).

POTĘGA GROSZY

Maleńki grosik... Pieniążek bez znaczenia. Cóż można nabyć za grosz? Nic. „Będzie Pan miał u nas grosz" — mówią w sklepie, nie wydając nam tej maleńkiej reszty. Nikt się oczywiśćcie o ten dług nie upomina, każdy ten grosz lekceważy. Tymczasem, kilkanaście, kilkadziesiąt, czy kilkaset groszy — to już są pieniądze. Zbiórki na cele społeczne dają z tych groszaków poważne sumy. Ot, naprzykład, Komitet Floty Narodowej nawołuje do składania ofiar na rzecz utworzenia własnej polskiej floty. Piękny i słuszny cel. Wyobraźmy sobie, że cały naród usłyszał to wezwanie, zrozumiał ważność celu i chętnie nakłada na siebie dobrowolny podatek, powiedzmy, dziesięciu groszy miesięcznie od głowy. Daje to potężną sumę: 3 miljony złotych miesięcznie (jest nas, chwała Bogu, 30 miljonów).

Za taką sumę można co miesiąc kupić piękny, morski statek handlowy. Miła teorja, bo jakże od całego Narodu taką składkę ściągnąć? Ten jeden przykład powinien nas przekonać, że pieniądze, sumy, kapitały, ostatecznie składają się z groszy. jak... morze składa się z kropelek wody i że bynajmniej nie wolno lekceważyć grosza. Wie o tem każda dobra gospodyni jak z tych drobnych monetek - groszy, dwugroszaków, pięciogroszówek, powstają złotówki. Szanujcie tedy grosze, kto grosza nie szanuje, ten szeląga nie wart, bo one to właśnie, tworzą cenne i tak trudne do zdobycia złotówki. Czy możemy ten maleńki wykładzik o wartości grosza zakończyć inaczej, jak nie zalecając Wam oszczędzania groszy i oddawania ich w postaci złotówek na książkę Oszczędnościową do P. K. O. Czyńmy to — bo oszczędzane systematycznie grosze utworzą nam kapitał rezerwowy.

M. Cz.

UPARTY SAMOBÓJCA

Przy ul. Zamojskiego Nr. 22, w ogólnej ubikacji usiłował pozbawić się życia za pomocą powieszenia się 18-letni Zenon Gronowski, hutnik (Gocławek). Desperata w porę zauważył i odciął jeden z lokatorów tego domu.

Niedoszły samobójca udał się tedy na tyły tegoż domu i skoczył do przylegającego do tej posesji jeziorka, przy parku Paderewskiego. Tonącego również w porę zauważono i uratowano, zaś lekarz Pogotowia doprowadził młodocianego desperata do przytomności, oraz przewiózł do 15 komisarjatu, ponieważ był on podchmielony. Przyczyny targnięcia się na życie Gronowski nie chce wyjawić.

WYPADKI SAMOCHODOWE

— Przy zbiegu ul. Leszno i Karmelickiej samochód półciężarowy piekarski przejechał 16-letnią Zofję Zawiślińską (Rybaki 24), która szła do pracy. Kierowca zwiększył szybkość i zbiegł. Policjant, który zjawił się po chwili, przewiózł Zawiślińską do ambulatorjum Pogotowia, gdzie lekarz stwierdził potłuczenie lewej nogi.

— Na rogu ul. Brackiej i Al. Jerozolimskiej motocykl przejechał 56-letniego Jana Szafrańskiego, krawca (Krak. Przedm. 62). Doznał on wstrząsu mózgu i poranienia głowy. Po opatrunku, Szafrańskiego przewiozło Pogotowie do domu.

UPADEK Z I-GO PIĘTRO

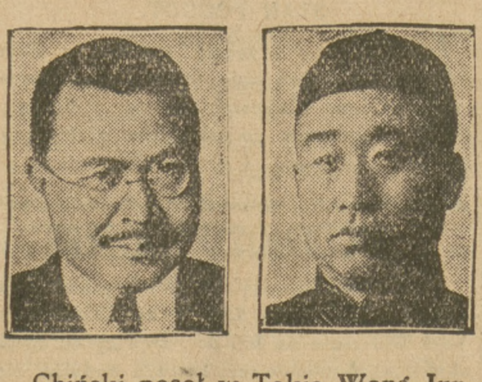
Przy ul. Leszno 104 wypadł z okna I-go piętra na podwórze 4-letni Tadeusz Zrebkowski. Chłopiec, oprócz ogólnego potłuczenia, doznał wstrząsu mózgu.

POKWITOWANIA

Na Robotnicze Tow. Przyjaciół Dzieci.

Wobec wypłacenia przez firmę Franciszek Fuchs i Synowie (fabryka Topiel 12) gratyfikacji robotnikom, z okazji 100-letniego **jubileuszu firmy, robotnicy składają zł. 50.**

CHINY PROSZĄ JAPONJĘ O POŚREDNICTWO



Chiński poseł w Tokjo **Wang-Jun-Pao** (na prawo) zwrócił się ostatnio imieniem rządu nankińskiego do japońskiego ministra spraw zagranicznych barona **Shidehary** (na lewo) z prośbą o podjęcie pośrednictwa pomiędzy Chinami a Rosją. Rząd japoński zgodził się na to, ale jedynie w tym wypadku, jeżeli i Rosja zwróci się z podobną prośbą.

DYREKTOR WSCHODNIO-CHIŃSKIEJ KOLEI W MOSKWIE



Wydalony z Chin sowiecki dyrektor wschodnio - chińskiej kolei **Emszanow** (X) przybył już do Moskwy, gdzie został powitany entuzjastycznie przez zgromadzone tłumy.

WYBUCH W FABRYCE ACETYLENU W BERLINIE



W jednym z poprzednich numerów „Robotnika“ podaliśmy o wybuchu w fabryce acetylenu w Berlinie. Na pierwszej ilustracji widzimy, jakie były skutki wybuchu. Całe prawie urządzenie fabryki zostało zniszczone. Wśród gruzów widać resztki naczyń gazowych, które pokrywają miejsce katastrofy. Te „okruchy“ (jak wskazuje druga ilustracja) unoszone ciągle następującymi po sobie wybuchami, bombardowały przez wiele godzin okolicę w promieniu kilkuset metrów.

TEATR I MUZYKA

Dziś w teatrach miejskich

Narodowy

o 8 w. „Adwokat i róże“

Letni

o 8 w. „Gorączka nafty“

Teatr Narodowy. Dziś „Adwokat i róże“.

Teatr Letni. Dziś „Gorączka nafty“.

Teatr Polski. Dziś po raz ostatni „Bolesław Śmiały“. Jutro po raz ostatni „Wielki kram“.

Teatr Mały. Dziś i jutro z powodu próby generalnej przedstawienia zawieszone. W czwartek premjera nowej komedji Kaweckiego p. t. „Para nie para“.

„Para nie Para“ w teatrze Małym. W czwartek, 1 sierpnia, wchodzi na repertuar teatru Małego komedja p. t. „Para nie Para“.

„Para nie para“ jest obrazem obyczajowym współczesnego życia. Autor porusza tak aktualną dziś kwestją małżeńską, nieporozumienia i rozdźwięki między dwojgiem małżonków i t. d.

Obszerne pole do popisu ma cały zespół w osobach: Grabowskiego, Romanówny, Modrzewskiej, Wesołowskiego, Szuberta, Łuszczewskiego, Macherskiej, Szymbortówny i Derenia. Reżyseruje J. Leszczyński. Dekoracje St. Śliwińskiego.

Łódzki teatr miejski w Warszawie. Występy gościnne zespołu łódzkiego Teatru Miejskiego. Dziś „Mirla Efros“.

Teatr „Morskie Oko“. Dziś ukaże się po raz pierwszy na scenie teatru „Morskie Oko“ rewja letnia p. t. „Zabawki dla Warszawki“. W premjerze wystąpi po raz pierwszy po powrocie z urlopu Zula Pogorzelska oboko Hanusza i Waltera, a także nowo zaangażowanych Rity Gazel i Ninki Wilińskiej. Obsady dopełniają Karlińska, Nowicka, Żelska, Sempoliński, Sielański, Wojcieszko i Kucharski. Początek punktualnie o godz. 7,30 i 10 wiecz.

Qui Pro Quo. Gościnne występy krakowskiego teatru rewji „Gong“. Rewja „Dlaczego Pan nie nosi brody“.

Operetka L. Messal. Dziś „Pąsowa Róża“ z p. Lucy Messal.

Uroczysty wieczór ku czci Wojciecha Bogusławskiego. Dn. 2 sierpnia t. j. w nadchodzący piątek, odbędzie się w Teatrze Narodowym uroczysty wieczór ku czci Wojciecha Bogusławskiego. Będzie ono złożone z 3-ch części, reprezentujących najbardziej typowe rodzaje ówczesnych widowisk.

Ogród Rekierta. Letnia sala koncertowa. Dziś o godz. 7 wieczór oper i operetek, w wykonaniu orkiestry A. Sielskiego, Z. Pnińskiej, M. Palewicza i duetu tanecznego M. Lili i L. Sylwany.

Divadlo - Variete. Praha. (Bielańska 5). Dziś dwa przedstawienia o godz. 8 i 10 w. rewji czeskiej p. t. „Praha — Warszawa“.

Co usłyszymy przez warszawskie radjo?

DZIŚ.

11.56 — 12.05 Sygnał czasu z Warszawskiego Obserwatorjum Astronomicznego, Hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie. 12.05 — 12.50 Koncert z płyt gramofonowych. 12.50 — 13.00 Wiadomości z Wystawy Krajowej w Poznaniu. 13.00 — Komunikat meteorologiczny; komunikaty przygodne. 13.20 — 15.40 Przerwa. 15.40 — Komunikat gospodarczy. 16.15 — Przegląd komunikacyjny. 16.30 Kącik artystyczny „L. S. G.“. Występ p. Ireny Romanówny. 16.40 — 17.15 Koncert z płyt gramofonowych. 17.15 — Komunikaty przygodne. 17.25 — Odczyt z cyklu org. przez Min. W. R. i O. P „Polska a Liga Narodów“ — wygłosi mec. Wacław Łupacewicz. 17.50 — 18.00 Ostatnie nowiny z Wystawy. Transmisja z Poznania na wszystkie stacje polskie. 19.00 — Rozmaitości. 19.25 — Komunikat rolniczy i meteorologiczny. 19.40 — 19.55 Przerwa. 19.56 — 20.05 Sygnał czasu z Warszawskiego Obserwatorjum Astronomicznego, odczytanie programu na dzień następny. 20.05 — Lekcja języka francuskiego. Lektor Lucien Requigny. 20.30 — Koncert wieczorny, w przerwie komunikat Teatrów Miejskich. Koncert solistów. Wykonawcy: Marja Wiłkomirska (fort.), Mieczysław Salecki (śpiew), Kazimierz Wiłkomirski (wiolončz.) i prof. Ludwik Urstein (akomp.)

JUTRO.

11,56 — 12,05. Sygnał czasu. 12,05—12,50. Koncert z płyt gramofonowych. 12,50 — 13,00. Wiadomości z Powszechnej Wystawy Krajowej. 13,00. Komunikat meteorologiczny; komunikaty przygodne. 13,20 — 15,40 Przerwa. 15,40. Komunikat gospodarczy. 16,15. Komunikat harcerski. 16,30 — 17,15. Koncert z płyt gramofonowych. 17,15. Komunikaty przygodne. 17,25. „Wśród nowych wynalazków“ — wygłosi dr. F. Burdecki. 17.50 — 18,00. Ostatnie nowiny z Wystawy. Transmisja z Poznania na wszystkie polskie stacje. 18,00. Koncert popołudniowy orkiestry kina „Casino“ pod dyr. A. Furmańskiego. 19,00. Rozmaitości. Djalog speakerów. 19,35. Komunikat rolniczy i meteorologiczny, oraz „Skrzynka pocztowa rolnicza“ — korespondencję bieżącą omówi inż. W. Tarkowski. 19,56 — 20,05. Sygnał czasu; odczytanie programu na dzień następny. 20,05. Transmisja odczytu z Krakowa. 20,30. Koncert wieczorny. W przerwie komunikat teatrów miejskich. Transmisja z ogrodu Rekierta. Koncert orkiestry dętej pod dyr. Al. Sielskiego z udziałem p. J. Weyrochowej (sopran), J. Łysaka (bas-bar.), B. Szostakiewiczowej (akomp.). 21,30. Słuchowisko z Wilno. 22,15. Komunikaty: meteorologiczny, policyjny, sportowy i nadprogram. 22,45 — 23,45. Muzyka taneczna z Krakowa.

KURS PŁYWANIA I WIOSŁOWANIA DLA KOBIET

K. R. K. S. „Start“ urządza w miesiącu sierpniu II kurs pływania i wiosłowania dla kobiet. Lekcje i treningi odbywają się w godzinach od 7 rano do 8 wieczór pod kierunkiem fachowych instruktorek.

Opłata za kurs miesięczny 5 zł. Początek 1 sierpnia.

Zapisy i informacje codzień od 7 — 9 wiecz. w Sekretarjacie K. R. K. S. „Start“, Warecka 7, II p.

ILJA ILF i EUG. PIETROW. 106

12 Krzeseł

Tłumaczyła Halina Pilichowska.

— Towarzysze! — wrzasnął jednooki. — Biorę was na świadków! Biją amatora.

Szachiści miasta Wasjuki zbaranieli.

Ostap, nie tracąc drogiego czasu, cisnął szachownicą w lampę i, waląc po ciemku po łbach jakichś i gębach, wybiegł na ulicę. Wasjukińscy miłośnicy, popychając się wzajemnie, skoczyli za nim.

Noc była księżycowa. Ostap mknął po oświetlonej srebrnym blaskiem ulicy, unosząc się nad grzeszną ziemią lekko, jak anioł. Panieważ przemiana Wasjuków w centrum wszechświata nie została jeszcze dokonana, przeto uciekać trzeba było drogą, wiodącą nie pomiędzy dwoma rzędami pałaców, lecz między drewnianemi domkami, zaopatrzonemi w zewnętrzne okiennice. Za Ostapem biegli pędem miłośnicy gry szachowej.

— Trzymajcie grossmeistra! — ryczał jednooki.

— Łotr! — przytakiwali pozostali.

— Durnie! — rewanżował się grossmeister, zdwajając szybkość.

— Milicja! — wrzeszczeli, dotknięci do żywego szachiści.

Ostap dopadł już schodów, prowadzących na przystań. Pozostawała jeszcze do przebycia przestrzeń czterystu stopni. Na szóstym pomoście czatowali już na Ostapa dwaj amatorzy, którzy pobiegli na przełaj. Ostap obejrzał się. Zgóry, nakształ sfory psów, toczyła się grupa rozwścieczonych zwolenników obrony Filidora. Rejterada była niemożliwa. Dla tego też Ostap pędził przed siebie.

— Popamiętacie mnie jeszcze, dranie! — warknął pod adresem zuchowatej pikiety, pędząc jak strzała z piątego pomostu.

Przerażony patrol wrzasnął z przestrachu, fiknął kozła za poręcz i potoczył się gdzieś w dół po zboczach i górkach. Droga była wolna.

— Trzymajcie grossmeistra! — słychać było z góry.

Kroki prześladowców na drewnianych schodach przypominały stuk spadających kręgli.

Znalazłszy się na brzegu, zboczył Ostap na prawo, szukając wzrokiem łódki z wiernym sobie administratorem.

Hipolit Matwiejewicz siedział idylicznie na łódce. Ostap skoczył gwałtownie na ławkę i zaczął wściekle wiosłować w kierunku przeciwnym od brzegu. Po chwili do łódki posypały się kamienie. Jeden z nich trafił Hipolita Matwiejewicza. Tuż nad wiadomym pryszczem wyskoczył guz. Hipolit Matwiejewicz wtulił głowę w ramiona i beknął:

— Patrzajcie go! Mnie omal głowy nie urwali. A ja — nic. Wesół jestem i dobrej myśli. Jeśli zaś weźmiemy pod uwagę pięćdziesiąt rubli czystego zysku, to przyznać musimy, że za jeden guz na waszej głowie jest to wcale przyzwoite honorarjum.

Tymczasem prześladowcy, którzy dopiero teraz zrozumieli, że plan przekształcenia Wasjuków w New-Moskwę runął, i że grossmeister wywozi z miasta pięćdziesiąt rubli wasjukińskiej krwawicy — wpakowali się do dużej łodzi i z hałasem wypłynęli na środek rzeki. Do łodzi wpakowało się ze trzydziestu ludzi. Każdy pragnął wziąć osobiście udział w wymierzeniu sprawiedliwości grossmeistrowi. Ekspedycją kierował jednooki. Jedyne jego oko świeciło w nocy, jak latarnia morska.

— Trzymać grossmeistra! — wyli w przeładowanej barce.

— Wiejmy, Kisa! — rzekł Ostap. — Jeśli nas dopędzą — nie ręczę za całość waszych binokli.

Obie łódki szły z prądem w dół rzeki. Odległość między niemi wciąż się zmniejszała. Ostap wytężał resztki sił.

— Nie wymkniecie się, dranie! — odgrażano się z barki.

Ostap nie odpowiadał. Nie miał na to czasu. Zapamiętale wiosłował. Fontanny biły z pod szalejących wioseł i wpadały do łódki.

— Prędzej! — szeptał Ostap do siebie.

Hipolit Matwiejewicz zmordował się do cna. Barka triumfowała. Kadłub jej mijał już łupinę spólników z lewej strony, pragnąc przycisnąć grossmeistra do brzegu. Nie wesoły los czekał spólników. Na barce zapanowała tak wielka radość, że wszyscy szachiści przeszli na prawy bok, aby, zrównawszy się z łódką, natrzeć przeważającemi siłami na niegodziwego grossmeistra.

— Pilnujcie binokli, Kisa! — krzyknął w rozpaczy Ostap, rzucając wiosła, — zaraz zacznie się!

— Panowie! — pisnął nagle Hipolit Matwiejewicz kogucim głosem. — Doprawdy będziecie nas bić?

— I jeszcze jak! — huknęli wasjukińscy amatorzy, szykując się do opanowania wrogiej łódki.

Lecz w tym czasie zaszedł wypadek, krzywdzący ogromnie szachistów całego świata. Barka przechyliła się na prawo i wlała się do niej woda.

(D. c. n.).

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.— Za zmianę adresu 50 gr. CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz gr. 20. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy o 50 proc. taniej. Ogłoszenia tabelaryczne i fantazyjne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych — 10 szpaltowy. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redaktor naczelny MIECZYSŁAW NIEDZIAŁKOWSKI. Redaktor odpowiedzialny MARJAN MURAWSKI. Wydawca RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w druk. „Robotnika“ Warecka 7